Nr. 225. Kraków, Niedziela 3 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy a pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzw. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 2 października.

Dwie bardzo niemiłe dla nas niespodzianki zgotował nam rząd, przedkładając wczoraj Izbie poselskiej preliminarz budżetu na rok przyszły. Najpierw boleśnie dotknąć nas musi fakt, że rząd uznał za możliwe i stosowne wstawić w budżet ministerstwa oświaty odpowiednią kwotę na upaństwowienie gimnazyum czeskiego w Opawie, podczas gdy o polskiem gimnazyum w Cieszynie wcale nie pomyślał. Powtóre zarówno z przedłożenia budżetowego, jak z wywodu finansowego ministra skarbu nabraliśmy przekonania, że o wprowadzeniu w życie nowej ustawy o pensyach urzędniczych z dniem 1 stycznia 1898 roku nawet marzyć nie można.

Co do kwestyi upaństwowienia gimnazyum czeskiego w Opawie, to dalecy jesteśmy od jakiejkolwiek skutkiem tego zawiści lub zazdrości; wychodzimy z zasady, że gdy obowiązkiem rządu jest utrzymywać szkoły średnie, to powinien on je otwierać wszędzie, gdzie znajdzie się ustawą przepisana liczba uczniów, i do narodowości uczniów zastósować język wykładowy w tych szkołach. Kraje, miasta i gminy wiejskie muszą ponosić olbrzymie ciężary na utrzymanie szkół niższej kategoryi i obowiązek ten spełniają z niesłychaną rezygnacyą; tylko rząd od powinności swej się uchyla i najpierw w ogóle zbyt mało szkół średnich utrzymuje, powtóre zakładanie ich czyni zależnem nie od istotnej, materyalnej potrzeby, lecz od względów politycznych.

W Opawie powinno być czeskie gimnazyum a rząd spełnił swój obowiązek później, niż należało, przejmując na etat państwa istniejące tam gimnazyum prywatne. Ale dlaczegóż równocześnie tego samego nie dano Polakom na Śląsku, co dano Czechom? Czy polskie gimnazyum mniej potrzebnem jest w Cieszynie, niż czeskie w Opawie? Frekwencya tego zakładu najlepszym jest dowodem, że jest ono nietylko potrzebne, lecz niezbędne i że temsamem rząd go utrzymywać powinien. Te same względy przemawiają za upaństwowieniem gimnazyum czeskiego w Opawie, co za upaństwowieniem gimnazyum polskiego w Cieszynie; a przecież administracya oświaty znalazła dla obu tych zakładów dwie zupełnie różne miary i jedno z nich wzięła na koszt rządu, drugiemu nawet prawa publiczności nie udzieliła.

Co może być powodem tak nierównomiernego traktowania żądań Polaków i Czechów? Odpowiedź łatwa: rząd potrzebuje zarówno poparcia Czechów, jak Polaków, ale wie dobrze, że Polakom nie potrzebuje nic dawać, może lekceważyć ich żądania, a posłowie ich i tak stać będą przy nim wiernie i wytrwale — gdy z Czechami żartów nie ma i trzeba na seryo brać ich postulaty. Dlatego Czesi otrzymali gimnazyum narodowe w Opawie, a Polacy nawet za swoje własne pieniądze nie mogą mieć w Cieszynie gimnazyum państwowego z prawem publiczności.

To postąpienie rządu jest niesłychanem zlekceważeniem godności i powagi Koła polskiego, a pośrednio nawet całego społeczeństwa naszego i kraju. Czy Koło polskie odczuje to zlekceważenie swej powagi, czy odczuje tę nieopisaną i pewnie nie ostatnią, krzywdę, jaką w tym wypadku nam wyrządzono?

To rzecz pewna, że cały nasz kraj, a nie dopuścimy się przesady, dodając, że cały naród polski, który z takim zapałem i ofiarnością zajął się sprawą gimnazyum polskiego w Cieszynie, boleśnie czuje się dotkniętym przez takie pomiatanie jego najsłuszniejszemi w świecie żądaniami. Dotychczasowym torem sprawy dalej iść nie mogą; jeżeli rząd obecny takie wobec nas zajmuje stanowisko, to my musimy szukać ratunku; wolno Kołu polskiemu robić, co mu się podoba, ale naród zdać sobie musi jasno sprawę z dotychczasowego i poselstwa swojego i rządu postępowania; musi znaleść za wszelką cenę drogę i sposób, do przecięcia wątku tej zgubnej i wstrętnej polityki, która wystawia nas tylko na wstyd i urągowisko innych ludów monarchii, ba nawet Europy.

Niemniej bolesna, chociaż nie wyłącznie krajowa tylko, jest sprawa wprowadzenia w życie nowej ustawy o pensyach urzędników. Cała ta sprawa przybrała kształty wprost monstrualne. Rada państwa uchwala przez rząd przedłożoną ustawę, rząd ją aprobuje, — i dopiero po tem wszystkiem powiada tensam rząd: bardzo pięknie postąpiliście, ale ja ustawy w życie nie wprowadzę, bo nie mam pieniędzy. Znalazło się nowych źródeł podatkowych wiele, tylko zabito te, z których wytrysnąć miały nowe dochody na podwyższenie pensyj urzędników! Łączenie tej sprawy z kwestyą ugody z Węgrami jest czemś niesłychanem. Dlaczegoż dochodu z nowych podatków spożywczych od piwa, wódki i cukru nie przeznaczono na pokrycie innych potrzeb, tylko właśnie uczyniono zależnym od nich los biednych, wprost wyzyskiwanych przez państwo urzędników? Pytanie zresztą wielkie, czy rząd węgierski zgodzi się na te podatki, gdy on bez nich obejść się może.

Więc proponuje minister kilka nowych podatków, od których przyjęcia czyni ostatecznie zależnem wprowadzenie w życie nowej ustawy pensyjnej. Czyż jednak podobna przypuścić, aby w tym roku jeszcze, gdy w krótkim czasie i budżet trzeba uchwalić i delegacyom dać czas na obrady, znalazła się możność uchwalenia nowych podatków? Nie podobna wymagać przecież od posłów, aby z lekkiem sercem uchwalali nowe ustawy, zwiększające ciężary podatkowe. W takich przedłożeniach trzeba rozejrzeć się, rozważyć ich motywa, zastanowić się nad kodyfikacyą. Proponowane przez ministra skarbu nowe podatki spotkają się też niechybnie z silną opozycyą sfer handlowych i przemysłowych, a ich uchwalenie zbyt łatwo nie pójdzie.

Minister Biliński powiedział, że nie wie sam, kiedy wejdzie w życie nowa ustawa o regulacyi płac urzędniczych; z tego wszystkiego jednak, co w tej sprawie przytoczył, to jedno jasno wynika, że o podwyższeniu płac urzędników z dniem pierwszym stycznia przyszłego roku nawet mowy być nie może, bo przecież do tego czasu ani nie będą uchwalone, w obu połowach monarchii, nowe podatki spożywcze, ani Rada państwa nie będzie mieć możności zawyrokowania o nowych, przez ministra skarbu zresztą dotąd jeszcze nie wniesionych, podatkach dla Przedlitawii.

Urzędników państwowych spotkał więc zawód niesłychanie bolesny. Liczono niemal na pewne, że najdalej z Nowym Rokiem nastąpi tak gorąco przez nich oczekiwana regulacya płac. P. Biliński byłby i swoje i swojego narodu nazwisko głęboko zapisał w sercach urzędników, gdyby dokonał był ważnego dzieła wyrównania krzywdy, jaka dzieje się urzędnikom. Stało się inaczej; regulacyę płac urzędniczych zepchnięto na termin nieoznaczony. Któż wie bowiem, jakie losy, i to w niedalekiej przyszłości, czekają cały ustrój państwa, jaki rząd i jaki parlament rządzić będzie w Austryi za pół roku, — jak ułoży się stosunek obu połów monarchii? Dzisiaj można było, przy dobrej chęci, wprowadzić w życie nową ustawę o płacach urzędników. — *Post festum* parlament musiałby znaleźć i aprobować środki pokrycia zwiększonych wydatków; po kilku miesiącach piekąca ta sprawa po prostu może upaść lub zabagnić się na długie lata.

Cały świat urzędniczy, — a zwłaszcza w kraju naszym, który, dzięki upadkowi ekonomicznemu, nie dostarcza urzędnikowi pomocy materyalnej, jakiej doznaje on gdzieindziej przez związki pokrewieństwa i małżeństwa, — doznał srogiego i niczem niezasłużonego zawodu. Jest to, w naszych stosunkach, także dla kraju całego strata wielka, bo przecież jakiś grosz nowy, wydobyty z hermetycznie przed nami zamkniętych kas państwowych, byłby dostał się i do Galicyi, przeszedłby w ręce kupców, rzemieślników i przemysłowców.

Niestety, nie mamy szczęścia do ministrów rodaków, — a Koło polskie nie stara się wcale o zgotowanie nam lepszego losu, lecz wytęża wszystkie swoje siły, aby rząd centralny przypadkiem nie stracił na znaczeniu i powadze.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 października.

(β) Wiedeńskie korespondencye wasze wywołały niezadowolenie *Kuryera Lwowskiego* i wierzgnięcie pewnego, dotkniętego niemi dziennika krakowskiego. Gniewa się on mianowicie na Koło polskie, że z opozycyą nikt nie zawierał paktów przy wyborze do delegacyj. Politycznie jest to niezrozumiałem, bo trudno żądać, aby Koło, poniewierane przez Stojałowszczyków, szło do pos. Danielaka i pytało go, czy będzie głosować na kandydatów polskich. Tego Koło nie zrobiło i zrobić nie mogło. Z przeciwnikiem bowiem, który programu politycznego nie ma, który, oderwawszy się od ludowego stronnictwa, zawarł przymierze z socyalistami, a następnie popierał i popiera wprost lub pośrednio obstrukcyonistów niemieckich — z takim przeciwnikiem niema paktów, ani porozumienia. Pozostaje więc tylko pos. Szajer i trzech ludowców i dla tych (t. j. dla ludowców) panowało w Kole usposobienie przychylne. Popsuły je cokolwiek ostatnie wypadki i wystąpienie p. Winkowskiego i stosunek ludowców do większości. O enuncyacyi p. Winkowskiego nie wspomniał wasz korespondent, i dlatego pojąć nie mogę, dlaczego *Kuryer Lwowski* tak się oburza. Sprawa Szajerowska jest, podług zdania biegłych prawników, wątpliwą, mógł więc p. Winkowski mieć przekonanie takie lub owakie i z tego nie należy robić mu zarzutu. Inaczej przedstawia się taktyka ludowców w Izbie. Kokietowanie i głosowanie z Niemcami przeciw prawicy uważamy za błąd. A że nam stronnictwo ludowe bliższe, niż inne, więc nie wahaliśmy się ani na chwilę przekonania nasze w tym względzie otwarcie wypowiedzieć. Nie ten jest prawdziwym przyjacielem, kto chwali wszystko, co czynimy, ale ten, który błędy nasze nam wytyka i drogę prawdziwą nam wskazuje. Stronnictwo ludowe w parlamencie ma i powinno mieć inne zadanie. Pilnować przedewszystkiem spraw ludowych, upominać się o krzywdy ostro i często, mówić rządowi prawdę, ile razy coś szkodliwego dla kraju uczynił lub uczynić zamierza: oto program krótki i jasny. A można go spełnić bez łączenia się z Niemcami przeciw słowiańskiej większości, bez ostentacyjnego głosowania przeciw Kołu polskiemu i jego sprzymierzeńcom. Zarzut *Kuryera Lwowskiego*, że był czas, gdy posłowie polscy także z Niemcami głosowali, nie przekona nikogo, bo wtedy nietylko Polacy, ale i Słoweńcy i Rusini i Kroaci razem z Niemcami należeli do większości, podczas gdy dziś po lewej stronie Izby zpomiędzy Słowian stoją tylko Stojałowszczycy i niestety ludowcy. Nie niechęć osobista jakaś, lub partyjna, ale żal, że tak jest, i przekonanie, że powinno być inaczej, skłoniły nas do skreślenia uwag, na które tak niesłusznie oburzył się *Kuryer Lwowski*.

W parlamencie od dwóch dni panuje spokój niebywały. Galerye prawie próżne, nieliczni słuchacze ziewają lub wynoszą się po cichu, skandalu niema, mimo, że Schönerer siedzi zawsze pod filarem i zabazgruje całe libry papieru*). Przyczyną tej ciszy jest wzgląd na wyborców. Obstrukcya ustaje, bo widzi, że gdyby przeszkadzała rozprawom nad udzieleniem zasiłków dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, straciłaby natychmiast wszelki mir i zaufanie mas, wyglądających pomocy od rządu i parlamentu. Zdaje się jednak, że po ukończeniu obecnej dyskusyi, która do jutra się przewlecze, rozpoczną się na nowo przedstawienia trupy Schönerer *et* Wolf.

Wypadkiem najważniejszym dzisiejszego dnia będzie *exposé* finansowe Bilińskiego i jego projekt nowego podatku od cukru dla pozyskania funduszów, potrzebnych na uregulowanie płac urzędniczych. Jaki los spotka to przedłożenie — trudno przewidzieć, ale zdaje się, że Izba, która tak nalegała na rząd o przeprowadzenie regulacyi, nie zechce odmówić funduszów na spełnienie gorących swoich życzeń.

*) Korespondencyę tę pisano wczoraj przed posiedzeniem Izby, na którem Wolf nowe wyprawiał awantury. *(Przyp. red.)*.

Zabawa jako czynnik oświaty ludowej.

Od niejakiego czasu czynią się u nas znaczne usiłowania dla oświaty ludu. Przymus szkolny, szkoły dalszego kształcenia, szkoły niedzielne i wieczorne, szkoły dla sług i analfabetów, odczyty i zamierzone uniwersytety ludowe, Towarzystwa oświaty i Szkoły ludowej... wszystko to zmierza do tego, aby naprawić i odrobić to, co przeszłe wieki zaniedbały. Lecz zapomniano przy tem o jednem, a mianowicie, że sztuka działa silniej i głębiej na człowieka, niż największa miara wiedzy. Działa ona bezpośrednio, a każde, prawdziwe dzieło sztuki przemawia, jakkolwiek różnemi językami, do wszystkich ludzi. Wrażliwemu mówi ono więcej, ale dla nikogo nie jest niemem, co ma umysł ludzki i serce ludzkie.

Nie wiedza faktów, nie narodowe wykształcenie, ale rozbudzenie umysłu w najobszerniejszem znaczeniu jest zadaniem oświecania ludu. Wytworzyć w jego duszy zdolność do samodzielnego myślenia, uszlachetnić jego uczucia, nadać jego porywom i żądzom należyty kierunek, obudzić w nim narodową świadomość i poczucie obowiązków względem społeczeństwa: tego ma dokazać oświecanie ludu, to jego właściwem i głównem zadaniem.

Zresztą kto w walce życia cały swój czas poświęca zarobkowi, kogo ciężka praca zmęczyła, ten potrzebuje pobudki do kształcenia się, podanej w najpowabniejszej formie. I dla tego przy kształceniu ludu, jeszcze więcej niż przy nauce dzieci, należy się trzymać zasady: *ludendo discere*. A właśnie sztuka powołaną jest do tego. Bo jest ona wesołą: budząc umysł, wzniecając szlachetne uczucia i kierując wolę ku temu, co piękne i dobre, bawi i rozwesela zarazem. Dlatego przy oświecaniu dorosłych na nią należy w pierwszym rzędzie zwracać uwagę.

To też duchowi przewodnicy oświeconych narodów starają się skarby sztuki uczynić przystępnemi jak najszerszej publiczności. Dla sztuk plastycznych istnieją wielkie zbiory, przystępne niemal każdemu i miliony wydaje się na ten cel, — ale o sztukach idealnych, a mianowicie o poezyi i muzyce zapomniano przytem prawie zupełnie. Gdyby choć część tych pieniędzy, jakie wydaje się na zakupno obrazów i rzeźb do różnych galeryj, obrócono na stworzenie instytucyj w celu kształcenia ludu, ileż to tysięcy i kroci tysięcy znalazłoby duchową rozrywkę i etyczne pobudki! Trzeba się zrzecz tego arystokratycznego stanowiska, które uważa sztukę za zupełnie niezależną od daleko sięgających wpływów na ogół społeczeństwa. W naszych czasach należy całe duchowe mienie narodu uczynić przystępnem dla wszystkich. Im więcej skutki naszych kulturnych zdobyczy przyniosą korzyści ogółowi, tem wyżej stanie oświata ludu. Dla tego należy poezyi i muzyce otworzyć łatwy przystęp dla ogółu, a są one nawet najprostszym umysłom zrozumialsze, niż sztuki plastyczne. Kto się dobrze przypatrzy ludowi, ten dostrzeże w tysiącznych wypadkach, jak wielkiej przyjemności i jak silnych wrażeń i podniet doznaje on, słysząc jakąś pieśń religijną lub narodową; a że poezya, szczególnie dramatyczna, głębokie wywiera na lud wrażenie, jestto faktem stwierdzonym tysiącznem doświadczeniem.

To dało powód do usiłowań, których celem jest zabawa ludu. Jednakowo ogół społeczeństwa, nie wspiera jeszcze należycie tych usiłowań jednostek, a nawet władze tak miejskie, jak i krajowe, nie uznały jeszcze ważności i znaczenia zabaw ludowych. We Francyi, w Niemczech, w Warszawie... pomyślano w ostatnich latach o teatrach ludowych. Mają to być stałe teatry, przystępne i dla najuboższych, nie przykrojone *ad usum populi*, jak niegdyś książki *ad usum Delphini*, działające w pewnych celach, ale bez wszelkiej czy to politycznej, czy socyalnej tendencyi, przedstawiające utwory znakomitych poetów, przystępne dla ogółu. Tylko to, co niemoralne i gorszące, nie powinno się pojawić na takiej scenie. Zresztą każdy prawdziwy poeta ma swój własny pogląd na świat i właśnie przez działanie wielkich umysłów na małe wyrabia się w tych mały umysłach własny pogląd, wolny od jednostronności i małoduszności....

Teatry takie powinny być stałe, dające z wyjątkiem pewnych dni, codziennie przedstawienia. Że dochody takich teatrów nie pokryją — przynajmniej na razie — wydatków, to pewna,

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

8 (Ciąg dalszy).

Tego pytania Kasi jeszcze nikt nie stawiał, zakłopotała się niem nie żartem. Niepewna, jaką dać odpowiedź, spuściła na razie oczy w fasolę, a podnosząc je następnie trwożliwie na babkę:

— Babula wiedzą! — mruknęła i czemprędzej jęła grzebać w grochu.

— Abo i sprawiedliwie, dziecko ma recht, moja kumo! — zawyrokowała sąsiadka.

— Dyć nikiej co? — spoglądając na nią przenikliwie, zapytała staruszka.

Kajtaniakowa zaś, czując, iż chwila stanowcza nadeszła, poprawiła się na stołku, pośliniła dwa palce, szarpnęła niemi grubą nić przędzy:

— A to-byś ta ich pożenili i szabas! — oświadczyła, pokręcając wrzecionem, aż furknęło.

— Nikiej kogo z kim? — udając, że się nie domyśla, odezwała się Franciszkowa, nie spuszczając przytem oka z sąsiadki.

Zbiło ją to nieco z tropu, ale nie na długo.

— Kogo z kim.. kogo z kim... — burknęła niecierpliwie. — Dyć Jakóba z Kacprową!

Staruszka brwi zmarszczyła, i milcząc, podniosła się chróstu dorzucić do ognia.

Kajtaniakowa, raz przełamawszy lody. prawiła dalej:

— Abo i źle mówię, moja kumo? Białogłowa stateczna, do połowy roli przynależąca, jako i wasz gdowiec, gdowa i przezdzietna, a to wedle Kasi, nie przymierzając, grunt. Gospodyni jak się patrzy, i domu dopilnuje, i chłopa dopilnuje, i dziecka... Nie trza wam zresztą dużo gadać, niewiasta jak szkło!

Sąsiadka uderzyła w sedno, każde jej słowo trafiało do przekonania Franciszkowej i własne jej tłómaczyło pragnienia. Nie od dziś przemyśliwała nad połączeniem Jakóba z Kacprową. Kobieta poczciwa, Kasi-by jej nie skrzywdziła pewnikiem, a zaradna, obrotna, to i dla syna jak stworzona, bo Jakób chłop dobry z kościami, ale miękki, i „nijak mu się przez opieki babskiej obchodzić“. Wiedziała o tem dobrze ona, co tyle lat na pasku go prawie wodziła, co i jego i dobytek własną głową nieraz od złego ustrzegła. Tylko, że nie lubiła przed czasem wywnętrzać się ze swoich zamiarów i myśli, synowi jeszcze nie napomknęła o nich słówkiem, a tu Kajtaniakowa tak na nią z nienacka z tem wpadła, a tak gorąco do rzeczy się brała. Podejrzanem jej się to wydało. A może to i Sulimowa wysłała ją na spytki, na zamożnego gospodarza łasa. Nie podobało się to staruszce, i zwolna odwróciwszy się od komina, utkwiła w sąsiadce bystro siwe oczy i ostro niemal zapytała:

— Ja ta, moiściewy, w bawełnę obwijać nieuczna, gadajta szczyrze, nasłali was tu?

— A bodajem, moja kumeczko, światłości niebieskich nie oglądała!... — submitowała się Wojtkowa. — Dyciem ino od serca wtrąciła swoje, skoroci się o tem zgadało. A niechbym tak jutrzejszego dnia nie doczekała!..

Snać zaklęcia te, z zapalczywem wygłaszane przejęciem, zadowolniły Franciszkową, bo udobruchana, spokojnie już biorąc kądziel do ręki, przerwała je:

— Jeszcze się nad nieboszczką darń nie zazieleniła! — rzekła poważnie.

— A światłość wiekuista niechaj jej świeci chudziątku! — westchnęła znowu Wojtkowa. — Dyć nie zazieleniła się, i prawda, ino to nie trza wam powtarzać: w chłopskim stanie chłop przez baby, chałupa zasie przez gospodyni, wiadoma rzecz, i bez rok nie strzymają nijak, a i po wsi gadają...

— Co gadają? — wtrąciła żywo staruszka.

— A coby mieni, ino, że Jakób za niewiastą się oglądają, a tylo niewiadomo, o którąci uderzą: o Kacprową, czyli też o Magdzię...

— Jaka ta znowuj Magdzia? — marszcząc się, spytała Franciszkowa.

— Nowotnikówna, gajowianka, pokojówka ze dwora. Dyć wiadomo, co się wasz welc niej kręcą...

— W imię Ojca i Syna!... czyście kobito zbyli rozumu, czy licho was opętało jakie!... — zawołała staruszka, do żywego poruszona. — Magda, gajowianka, ten latawiec, ten wycirus!...

Nareszcie Kajtaniakowa dobiła swego. Wyprowadziła starą z równowagi umysłu, kierującej nią zawsze w czynach i słowie. Jeżeli kiedy, to teraz mogła się czegoś dowiedzieć, byle kuć żelazo, póki gorące. Furknęła tedy wrzecionem zamaszyście i rzekła:

— Wycirus, nie wycirus, a no wszystkie się do niej śmieją chłopaki, i niema co mówić, dziewczyna kieby łania.

— Takiej ta łani — z oburzeniem wielkiem wtrąciła Franciszkowa — i na jarmarku za pieniądze dostać. Nie potom ci tyle lat dobytku i zagrody strzegła, coby mi się taka tam po niej i swędać miała. Kacprowa, to nie mówię, niechby się z nią i żenił, ale co z tamtą... niedoczekanie...

A Wojtkowa dolewała oliwy do ognia.

— Święte wasze słowa, kumeczko, święte! — ino to z chłopem zawdy trudna porada; zwyczajnie trusia, a kiej się i rozmiłuje, to ci nikiej ten kozioł bryczny bóść gotów. Jakób...

— Ino mi syna nie wspominajta! — zawołała staruszka, bo to plotka i tyla.

— Ja ta, moiściewy, dokumentnie, to i nic nie wiedząca — tłómaczyła się Wojtkowa, — ale co Magdzia, nikiej żołędzie wielkie miała na nieszporze bursztyny, to miała, a co po wsi gadają, jako je dziewusze Jakób, kiej to z odstawą zboża dworskiego jeździli, aże z Radomia przywieźli, to gadają.

Ku wielkiemu jednak zdziwieniu Kajtaniakowej, staruszka, na wzmiankę o bursztynach, miasto burzyć się dalej i wywnętrzać, jakby jej kto mowę odjął, zamilkła nagle. Zasępiła się jeno bardziej, niezrozumiałem już prawie tylko pomrukiwaniem i kiwaniem głowy udział biorąc w rozmowie, która się wreszcie w monolog gadatliwej sąsiadki zamieniła.

Próbowała jeszcze Wojtkowa to tędy, to owędy wyciągnąć coś ze starej, by się o istotnych zamiarach jej i Jakóba czegoś pewnego dowiedzieć, ale ponad stwierdzenie z góry przewidywanej przychylności dla Kacprowej, a nieprzyjaznych uczuć dla Magdzi ze strony Franciszkowej, niczego się nie dobadała. Nawet pogłoski o bursztynach i stosunku Jakóba do gajowianki nie sprawdziła. Tym ostatnim zaprzeczyła wprawdzie Musialina energicznie, ale na wzmiankę o bursztynach przycichła; na dwoje tedy babka wróżyła: albo wiedziała coś, ale zataić pragnęła, albo pogłoska istotnie tylko plotką była. Pewności nie zyskała żadnej. W ostatniej chwili postanowiła zaczerpnąć języka u źródła, to jest u Magdzi, na której chełpliwość liczyła, i pod wymówką zbliżającej się wieczerzy, ze zwykłem na spracowanych daremnie ustach: „Niech będzie pochwalany!“... wysunęła się z izby, w ponurem zostawiając staruszkę zamyśleniu, podczas gdy Kasia, wyciągnięta na strączynach, w towarzystwie Kruczka, spała w najlepsze.

O ile jednak Kajtaniakowa nie dowiedziała się niczego, o tyle sama, ani się tego domyślając, doniosłych Franciszkowej udzieliła objaśnień, — tak doniosłych, że starowina, po wyjściu sąsiadki, bez ruchu, niby skamieniała, długą przesiedziała na przypiecku godzinę, ciężko, a snać i boleśnie zadumana. Przed Wojtkową nie zdradziła się ani słówkiem, miała dość siły, praktyką zresztą życia wyrobionej, aby szarpiący ją niepokój zataić w sobie, ukryć go przed ciekawem uchem a gadatliwym językiem sąsiadki, zbyt mało skądinąd przenikliwej, iżby z samego milczenia jej i rozlanego na twarzy frasunku wnioski jakie wyprowadzać miała. Teraz przecie, bez świadków, niczego się już obawiać nie potrzebowała, wypadło jej też wrzeciono z palców, a ręce z wyrazem rozpaczy prawie splotła na kolanach przed sobą. I dumała, dumała bez ruchu, zgarbiona, jakby jej nagle wiązkę lat dorzucono na barki wiekowe.

Ale boć to może i nie plotka była tylko; one, „kieby żołędzie“ wielkie bursztyny Magdzine. Staruszce stanęło w oczach niedawne zajście jej z synem, na które w swoim czasie nie zwróciła uwagi, które jej się wszakże po rozmowie z Kajtaniakową w innem zgoła przedstawiało świetle. Gdy istotnie ładny sznur bursztynowy dostrzegła wypadkiem w kobiałce Musiały po powrocie jego z Radomia, Jakób, a przypominała sobie w tej chwili wszystko dokładnie, zmięszał się zrazu bardzo, a nawet z gniewem, którego się względem niej rzadko dopuszczał, kobiałkę wyrwał jej z ręki, zapytany zaś o dziwny sprawunek, odparł, iż bursztyny kupił dla kowalczynej Nastki, na obstalunek jej matki, a dając to objaśnienie, był tak spokojny, że je bez podejrzeń przyjęła, znając zamożność kowala, w parze idącą z kosztownością gościńca.

(C. d. n.)

ale kraj i miasta, ale społeczeństwo oświecone powinno im przyjść z pomocą, bo tu chodzi o zabawy ludu, połączone z umysłową i moralną dla nich korzyścią. Piękny przykład dają w tym względzie Stany Zjednoczone północnej Ameryki, gdzie zamożni obywatele krocie i miliony na ten cel przeznaczają.

Rozumie się samo przez się, że takie teatry mogą powstać tylko w większych miastach. Małe miasta mogłyby utrzymywać jeden wspólny wędrujący teatr. Taki związek miast miałby swoje kostiumy i dekoracye i musiałby postarać się o to, aby w każdem, do związku należącem mieście była odpowiednia do teatralnych przedstawień sala, i oznaczyć, jak długo w każdem mieście, stósownie do jego wielkości i udziału we wspólnem przedsiębiorstwie, możnaby grać ze skutkiem. Repertoar takiego teatru nie potrzebuje być wielkim; wystarczy na cały rok kilka lub kilkanaście sztuk stósownie wybranych i starannie przygotowanych. Nie potrzebujemy dodawać, że cena wstępu winna być przystępną i dla najuboższych n. p. 10 centów za miejsce stojące, a 20 do 30 ct. za miejsce siedzące.

Teatr Schillera w Berlinie zamierza w roku przyszłym zakładać w Niemczech teatralne związki miast.

Lecz wiele zapewnie upłynie wody w Wiśle zanim myśl ta znajdzie uznanie i poparcie w naszem społeczeństwie. Zresztą przedstawienia teatralne po miastach nie będą przystępne ludowi wiejskiemu, chyba tylko najbliższych wsi. Lud okolic dalszych nie będzie mógł brać w nich udziału. Dla tego należy pomyśleć o takich zabawach umysłowych, które byłyby przystępne wszelkim kategoryom ludu. A mogą to być **wieczory muzykalno-deklamacyjne**, które sobie tak wyobrażamy.

Rozpoczyna się taki wieczorek odczytem, lub, co lepiej, przemową o życiu i działaniu jakiegoś poety lub znakomitego męża. Po tem następuje deklamacya jakiegoś wiersza tego poety lub wiersza, którego treścią są zasługi owego męża. Następnie idzie śpiew tego lub owego utworu poety, albo śpiew o owym mężu, a po niejakiej przerwie znowu deklamacya i śpiew.

I tak n. p. jeden wieczorek może mieć za przedmiot Mickiewicza, drugi Kościuszkę i t. d. Po treściwem a żywem przedstawieniu życia i działania Mickiewicza ma nastąpić deklamacya tej lub owej jego ballady, albo jakiegoś ustępu z Pana Tadeusza....; potem odśpiewanie jednego z tych utworów, do których ułożoną była muzyka, i znowu deklamacya innego wiersza i śpiew. Podobnie po przedstawieniu żywota i zasług Kościuszki może iść deklamacya „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego, a potem pieśń: „Patrz, Kościuszko na nas z nieba" i t. d.

W miastach nie przedstawi urządzenie takich wieczorków żadnych trudności. Po wsiach mogą się one odbywać zimą w izbie szkolnej, na co Rada szkolna da chętnie swoje pozwolenie, latem albo pod gołem niebem, gdzieś w lasku lub ogrodzie, albo w innem miejscu ocienionem drzewami, albo w czasie niepogody na boisku większej stodoły. A kto ma być prelegentem, kto deklamatorami i śpiewakami? W mieście znajdą się łatwo jedni i drudzy; po wsiach — jeżeli nauczyciel wiejski nie czuje się na siłach, może zaprosić na prelegenta kogoś z inteligencyi najbliższego miasta, a byłoby może najlepiej, gdyby się między samymi wieśniakami znalazł prelegent. Deklamować mógłby ktoś ze starszych uczniów lub uczennic albo sam nauczyciel lub ktoś uproszony, a śpiewać młodzież szkolna, rozumie się, wyuczona przez nauczyciela. Gdyby, podobnie jak w Bierzanowie — dzięki staraniom i gorliwości miejscowego duszpasterza — każda przynajmniej większa wieś miała swój chór; gdyby nauczyciele i nauczycielki chcieli się zająć usilnie tą sprawą — o czem nie mamy prawa powątpiewać — to wieczorki takie, choćby tylko raz na miesiąc, a nawet rzadziej urządzone, przyniosłyby ludowi nieocenione umysłowe i moralne korzyści, a zasmakowawszy raz w tego rodzaju duchowych zabawach, lud unikałby karczem i prowadzącego do różnych wykroczeń próżnowania po całych popołudniach niedziel i świąt.

Rozumie się samo przez się, że w takich wieczorkach powinna panować pewna rozmaitość, żeby nie zawsze ci sami prelegenci i ci sami deklamatorzy i śpiewacy występowali. Gdyby we dworze znalazł się ktoś, a nie wątpimy, że się tu i owdzie znajdzie, coby wieczorek swą deklamacyą lub grą albo śpiewem urozmaicić zechciał, byłoby to z różnych względów wielce pożądanem.

Do rozrywek ludowych w niedzielę i święta zaliczamy także ćwiczenia gimnastyczne młodzieży, połączone ze śpiewem pod kierunkiem nauczyciela. Na ćwiczenia takie należałoby zaprosić rodziców i starszyznę wiejską, a nie wątpimy, że nietylko rodzice, ale cała wieś chętnie im się przypatrywać będzie, bo starszych, a szczególnie rodziców, obchodzi żywo to, co młodzież, co ich dzieci robią.

W końcu nie możemy pominąć, że sprawa ta w ścisłym zostaje związku z obecną kwestyą socyalną. Lud, co zasmakował w tego rodzaju duchowych zabawach, co doznał ich podnoszących i umoralniających go wrażeń, taki lud pójdzie chętniej na te zabawy, niż na zebrania socyalistyczne, i nie tak łatwo ulegnie przewrotnym doktrynom kusicieli.

Przedstawiliśmy w powyższym szkicu rzecz, jak sądzimy, arcyważną i zwracamy się do osób kompetentnych z gorącą prośbą, aby o niej swe zdanie wypowiedzieć chcieli i przyczynili się tym sposobem do jej rychłego i pomyślnego zrealizowania. *Bronisław Trzaskowski.*

Przyczyny klęski.

Korespondent dziennika *Akropolis* miał temi dniami w Hagia Marina z greckim następcą tronu, ks. Konstantynem, rozmowę, o ostatniej nieszczęśliwej wojnie z Turcyą.

Książę, jako główny powód niepowodzeń oręża greckiego, uważa brak karności i wadliwą organizacyę wojska greckiego. Znając te smutne okoliczności, przeciwny był zawsze wypowiedzeniu wojny.

„Nie wierzyliśmy w wojnę — rzekł książę — Ja sam, przyznaję się otwarcie, — odjeżdżając do Tessalii, nie wierzyłem, że przyjdzie do walki. Podczas dwudziestodniowego mego pobytu w obozie, starałem się przez ciągłe dawanie zajęcia armii, utrzymać ją wstanie pogotowia wojennego. Pierwszy odwrót był koniecznym wynikiem upadku Nezeros i obawy przed oskrzydleniem ze strony przeciwnika, mogącego ciągle uzupełniać swe szeregi, podczas gdy ja nie miałem rezerwistów pod ręką. Utrzymanie Larissy było także niemożebnem, jeśli się nie chciało armii zgotować losu Sedanu. Miasta tego nie było można bronić w żaden sposób. Nawet gdybyśmy byli dotarli do Elassony, bylibyśmy w końcu zmuszeni ustąpić przed przeważającym liczebnie przeciwnikiem. Pomimo tego Ateny pełne były młodych ludzi, nie odbywających żadnej służby wojskowej.

„Żołnierze nasi bili się dobrze, jeśli się ich weźmie, jako ludzi pojedyńczych, wprawnym żołnierzem jednak w przeciągu jednego miesiąca zostać niepodobna. Gdzież uczyli się nasi starsi oficerowie dowodzić brygadami i gdzież ja sam miałem sposobność nabrać doświadczenia, potrzebnego, aby dowodzić całą armią? Zresztą nie było u nas żadnej karności. Chciałem, aby prawo wojenne obowiązywało w całej pełni, lecz sprzeciwiałoby się to konstytucyi. Pomimo tego naród grecki posiada mnóstwo zalet, skoro żołnierze pozostają pod chorągwiami bez względu na to, co cierpią i co wycierpieli".

Od współudziału floty następca tronu także nie wiele się spodziewał. Czyż można było bombardować któreś z miast tureckich z ludnością greckiego pochodzenia? Do zdobycia Saloniki brakowało wojska, które byłoby można na ląd wysadzić, ale nawet w razie zdobycia tego miasta wątpliwem jest, czy wytworzyłaby się interwencya mocarstw. Zdaniem księcia, niemożebnem było wyzyskanie przerwy, która powstała skutkiem zawieszenia broni, w celu przygotowania się do dalszego prowadzenia wojny. „Wszystkich krzykaczy, pchających do przedłużenia wojny — zauważył książę, — należałoby postawić w pierwszym szeregu forpocztów, a dopiero wtedy przekonaliby się, czem jest właściwie wojna".

Jako pierwszy obowiązek sfer rządzących po zawarciu pokoju uważa książę **reorganizacyę armii**. Oficerowie powinni być odsunięci od agitacyj politycznych i dlatego nie powinno się im dozwolić na ubieganie się o mandat poselski do parlamentu. — Z powodu otrzymania przez Turcyę strategicznej regulacyi granicy, należy koniecznie wybudować silne forty na terytoryum greckiem. Jak wiadomo, książę przygotowywuje do druku obszerny pamiętnik, odnoszący się do ostatniej wojny, a mający usprawiedliwić go w oczach współziomków i całej Europy. Grecy z łatwą do pojęcia ciekawością oczekują ukazania się tych pamiętników, domyślając się, iż będą zawierać mnóstwo sensacyjnych szczegółów, które rzucą nowe światło na smutne wypadki bieżącego roku. Dziennik *Hestia* podaje jeden z podobnych szczegółów, zawartych w owych pamiętnikach.

Przed samem rozpoczęciem wojny następca tronu usilnie nalegał na prezydenta gabinetu, Delyannisa, aby wzmocnił armię tessalską choćby kilku tysiącami ludzi. Naradziwszy się z ministrem wojny, prezydent gabinetu Delyannis, zamiast powołać pod broń nową klasę rezerwistów, wezwał komendę armii epirskiej, aby wzmocniła kilku batalionami armię w Tessalii. Gdy jednak z Epiru nadeszła odpowiedź, że ani jednego człowieka z tego teatru wojny gdzieindziej posłać nie mogą, zatelegrafował Delyannis do następcy tronu te słowa: „Nie możemy posłać ani jednego żołnierza. Niechaj książę trzyma się odpornie".

Ponieważ równie charakterystycznych szczegółów pamiętniki księcia mają mnóstwo zawierać, przedstawią one w jeszcze jaskrawszem świetle tych, co tak lekkomyślnie popchnęli Grecyę do wojny, a z drugiej strony znacznie zmniejszą winę ludzi, którzy byli tylko wykonawcami nierozsądnych, zbrodniczych prawie swą lekkomyślnością planów.

Z Rady państwa.

Wczorajszem posiedzeniem Izby poselskiej zawładnął wyłącznie minister skarbu dr. Biliński, który wniósłszy preliminarz budżetowy, w dłuższym wywodzie poszczególne pozycye budżetu omawiał i uzasadniał. Wywód ten wywarł w parlamencie wielkie wrażenie nie tyle z powodu przedłożeń ministra na rok 1898, ile raczej z powodu horoskopów, jakie minister na przyszłość stawiał. Każdy minister skarbu lubi, jak wiadomo, przyszłość finansową w czarnych przedstawiać barwach, dr. Biliński nie był też pod tym względem wyjątkiem.

Na początku wywodów swych minister usprawiedliwił trudność położenia finansowego, spowodowaną dwiema wysokiemi pozycyami, mianowicie reformą w sądownictwie i wydatkami na budowle komunikacyjne. Z tego powodu nie można było przystąpić do wykonania dwóch innych spraw, które w Radzie państwa przedłożono, za pomocą dotychczasowych środków. Są to **regulacya płac urzędniczych** i poparcie finansów krajowych. Dla tych dwóch kwestyj nowe trzeba wynaleść środki pokrycia. Rząd spodziewał się załatwienia ugody z Węgrami, a z nią także uchwalenia nowych podatków spożywczych w obu połowach monarchii. Ugody jednak dotąd nie wznowiono, a tem samem upadła możność wniesienia nowych podatków spożywczych.

Zwiększone wydatki, z jakiemi teraz rząd ma do czynienia, są: podwyższenie płac urzędników łącznie z profesorami i nauczycielami w sumie 12·5 milionów, podwyższenie dochodów kongrualnych 1·8 milionów, podwyższenie płac wożnych 3·5 milionów, podwyższenie płac gażystów wojskowych 3·4 milionów, polepszenie doli strażników skarbowych 700.000 złr., zaopatrzenie dyurnistów na starość 300.000 złr., koszta potrzebne na pokrycie reformy sądownictwa 5 do 6 milionów, budowle komunikacyjne w Wiedniu 3 miliony, dodatki finansowe dla kraju 10 milionów — razem tedy 40 milionów. Wydatki te pokryte być muszą, a dotąd pokryte nie są, albowiem nie załatwiono sprawy podatku spożywczego od **wódki, piwa i cukru**, który zależnym jest od ugody z Węgrami. Ponieważ ugody z Węgrami dotąd nie wznowiono, proponuje minister **inne nowe podatki** na pokrycie tych wydatków. W tym celu zaprowadzone być muszą następujące podatki: 1) Podatek od sług; 2) podatek od **sprzedaży cukru** i stojąca z nim w związku ustawa o **kartelach**; 3) podatek **przewozowy**; 4) podatek od **należytości sądowych** i 5) t. zw. podatek składowy *(Lagergesetz)*. Projekty tych ustaw wniesie minister niebawem i od ich uchwalenia czyni zależnem podwyższenie pensyj urzędniczych.

W dalszym ciągu omawia minister poufną akcyę w sprawie **zniesienia loteryi**. Plan tego rodzaju przedłożył węgierski minister skarbu. Dr. Biliński wyznaje otwarcie, że **nie miał odwagi** tak uczynić, albowiem loteryę zwyczajną zastąpićby musiała loterya klasowa, rzecz także niemoralna, a i ta okoliczność stanęła temu na przeszkodzie, że w Austryi rozchodzi się o pozycyę $8\frac{1}{2}$ milionów, podczas gdy węgierski rząd ma tylko do czynienia z dochodem loteryjnym w kwocie $1\frac{1}{2}$ miliona. Przemiana loteryi zwyczajnej na klasową byłaby, zdaniem ministra, nieprzyjemną nawet dla p. Rosera *(wesołość)*, który jest powagą w tej sprawie.

Następnie przystąpił minister do omówienia sprawy **zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego**. Rząd wypowiedział już swoje zdanie, które w zasadzie nie sprzeciwia się zniesieniu stempla, ale pod tym tylko warunkiem, jeżeli znajdzie się pokrycie na ten cel. *(Głosy z lewicy:* Zapasy kasowe!). Zapasy kasowe zostały do minimum zredukowane. Stempel dziennikarski i kalendarzowy przynosi 2·5 miliona. Na to trzeba koniecznie znaleść pokrycie.

W dalszych wywodach swych oświadczył minister skarbu, że sprawy **podwyższenia płac urzędników** nie można nadal przeciągać. Rząd chce objaśnić Izbę, jak to będzie możliwem, aby ustawę o uregulowaniu płac urzędniczych wprowadzić w życie. W pierwszej linii tedy muszą być podwyższone podatki spożywcze, albowiem nie rozporządzamy nowym podatkiem bezpośrednim i stoimy przed jeszcze nieznanym, nowym podatkiem. Rząd ma tedy zamiar za pomocą **przedłożenia, które w tych dniach wniesie**, uczynić wniosek, aby zaprowadzić dla Przedlitawii podatek, który od wielu już lat na Węgrzech istnieje. Jest to t. zw. **podatek od sprzedaży cukrn**. Podatek ten stosunkowo mniejszym będzie od zamierzonego początkowo podwyższenia podatku od cukru i da dochodu 14 do 15 milionów. Suma ta atoli nie wystarczy i dlatego przedłożone będą ustawy i o innych, wyżej wzmiankowanych podatkach.

Rok 1898 wytworzy niezwykłe trudności co do pokrycia, albowiem na pokrycie wydatków w wysokości 20 milionów znajdzie się dochód tylko 14 do 15 milionów. Należy się tedy przygotować na **wstrząśnienie budżetu**. Mowca spodziewa się tedy, że Izba dołoży wszelkich starań, aby nie uchwalać takich żądań, którebyzniszczyły równowagę finansową. **Minister nie może oznaczyć czasu, kiedy ustawa o płacach nrzędniczych wejdzie w życie**, bo zależy to od tego, czy, jak i kiedy Izba uchwali przedłożenia rządowe o nowych podatkach.

Zawiadomił następnie minister Izbę po tych wywodach czysto fiskalnej natury, że **reforma podatkowa** znajduje się na dobrej drodze. Koszta wynosić wprawdzie będą więcej niż 1·2, bo 2 miliony, minister jednak spodziewa się, że znajdzie na to pokrycie w podatku dochodowym i rentowym.

Sprawą **podatku gruntowego** zajmowała się komisya centralna. **Podatek giełdowy** wejdzie w życie dnia 1 listopada. System zaprowadzonego spłacania podatków za pomocą pocztowych kas oszczędności, nie okazał się tak doniosłym, spłacono bowiem w czasie od 1 maja do 31 grudnia 1896 r. tą drogą tylko opłat 16.154, które wyniosły 2,683.000 złr.

Następnie przedstawia mowca reformy, wprowadzone do administracyi ministerstwa skarbu **pod względem socyalno-polityczym**. W końcu zapowiedział dr. Biliński następujące przedłożenia ustawowe, które wniesione być mają w przeciągu dni 14: 1) **Ustawa w sprawie poboru podatków i egzekucyi podatkowej**; ustawy te zawierać będą także przepisy, tyczące się **odszkodowania dla gmin** za zbieranie podatków. 2) **Ustawa o nieruchomościach**, tycząca się obniżenia ciężarów, spoczywających na włościańskiej i mniejszej miejskiej własności. W ten sposób rzad chce zadość uczynić życzeniom Izby, aczkolwiek połączone to jest z wielkiemi ofiarami finansowemi.

Rząd przygotowuje także **ustawę o przekroczeniach skarbowych i należytościach cłowych**. Rzeczą Izby będzie przyłączyć się do wniosków rządu, aby państwu przywrócić elastyczność budżetową, aby przyjść z pomocą stanowi urzędniczemu i ludności rolniczej, a finanse krajowe uzdrowić. Z pomocą Izby Austrya w przeciągu dwóch lat stanąć może na zupełnie innych podstawach finansowych. *(Żywe oklaski z prawicy).*

Minister handlu przedkłada nowe przepisy żeglugi dla austryackiej marynarki handlowej.

Ogłoszono także nowe nagłe wnioski, odnoszące się do zapobieżenia nędzy.

P. **Gross** i towarzysze czynią wniosek o zaprowadzenie ogólnego zabezpieczenia na starość i od wypadków, p. **Sileny** zaś wnosi o wydanie nowej ustawy, odnoszącej się do dróg wodnych, a p. **Dworak** żąda ustawy mającej na celu uregulowanie kwestyi robotników rolnych. P. **Berks** domaga się, by wstrzymano egzekucye podatkowe tam, gdzie wzbroniono odbywania targów na bydło. P. **Brzeznowsky** stawia wniosek o wydanie ustawy, regulującej spoczynek niedzielny, oraz maksymalny czas pracy pomocników handlowych, z uwzględnieniem słuszych żądań osób interesowanych. P. **Weiser** żąda, aby uzupełniono obecną ustawę o zabezpieczeniu robotników i o kasach chorych przez odpowiednią ustawę o zabezpieczeniu na starość. Uzupełnienie to powinno — jego zdaniem — wejść w życie w dzień jubileuszu cesarza w roku przyszłym.

P. **Doleżal** interpeluje ministra oświaty z powodu ograniczenia praw politycznych **stanu nauczycielskiego**, p. **Sokol** zaś co do kroków, jakie poczyniono dla obrony czeskich mniejszości w mięszanych okręgach językowych Czech i Moraw, a p. **Schleicher** z powodu konfiskaty dziennika *Reichspost* za omówienie pojedynku hr. Badeniego z p. Wolfem.

P. **Treuinfels** i tow. przedkładają wniosek o wybranie komisyi, złożonej z 24 członków, którąby rozważyła sprawę ustanowienia **parlamentarnego sądu honorowego** z następującymi punktami:

1) Członków sądu honorowego wybiera się z całej Izby na przeciąg całej sesyi.

2) Do zakresu działania tego sądu honorowego należeć będzie orzeczenie: a) czy ktoś dopuścił się **obrazy** lub nie; b) w jaki sposób udzielone ma być obrażonemu zadośćuczynienie? Od postanowienia sądu honorowego nie ma żadnej apelacyi Zadośćuczynienie zależnem będzie od rodzaju i skali obrazy i udzielone będzie albo zapomocą oświadczenia, przez odwołanie, przeproszenie przy świadkach przed zgromadzonym sądem honorowym, lub też przed zgromadzoną Izbą. Pod żadnym względem **pojedynkować się nie wolno**. Kto się nie podda orzeczeniu sądu honorowego, **traci mandat posła i prawo biernego wyboru na bieżącą sesyę**. Do sądu honorowego należą wszystkie obrazy, popełnione podczas działalności parlamentarnej.

Sąd honorowy przystępować będzie do osądzenia sprawy na żądanie oskarżonego lub dwóch członków tegoż sądu.

P. **Pacak** domaga się ustawy o zmianę ustawy prasowej, kodeksu karnego i **zniesienia stempla dziennikarskiego**.

Następnie przechodzi Izba z porządku dziennego, do razpraw w dalszym ciągu nad ustawą **celem zapobieżenia nędzy**. Pierwsi przemawiają pp. **Gambini** i **Gregoracz**, polecając nagłość swych wniosków. P. **Kittel** jest zdania, że rząd zapóźno podjął inicyatywę w sprawie zapobieżenia nędzy, następnie, że za mało ofiaruje ludności dotkniętej klęską powodzi, a wreszcie przemawia za podwyższeniem wsparcia ze strony rządu.

P. **Peschka** uzasadnia w dłuższem przemówieniu nagłość swych wniosków, przedstawiając w barwny sposób nędzę ludności rolniczej w północno-wschodniej części Czech. W tej części kraju panuje ciągła nędza. Trzeba jedynie dziwić się, że ludność skutkiem tego nie emigruje jeszcze w większych ilościach stamtąd, niż to dzieje się do tej pory.

Poseł **Hannich** przedstawia stanowisko socyalnych demokratów i omawia klęski w t. zw. okolicach tkackich Czech. Wniosek socyalnych demokratów domaga się regulacyi rzek, aby zapobiedz klęskom, spowodowanym przez wylewy rzek.

P. **Wolf** domaga się, aby wszyscy posłowie połączyli się, celem zmuszenia rządu do wykonania swego obowiązku. Zapomoga rządu jest niewystarczającą a ludy w Czechach północnych stoją przy swoich prawach, czego dowodem ta okoliczność, że mimo klęsk i nędzy ostro wystąpili przeciw rozporządzeniom językowym.

Dramata i komedye

Adama Bełcikowskiego.

Nazwisko Adama Bełcikowskiego, jako pisarza dramatycznego, nie jest tak rozgłośnie znanem, jakby na to zasługiwało. Niektóre, znacznie niższe talenty doraźnem powodzeniem jednej sztuki osięgnęły sławę daleko szybciej, aniżeli ten, który przez lat przeszło 30 prawie nieustannie na tej niwie pracował.

Miał wpawdzie i A. Bełcikowski chwile, w których imię jego po szpaltach czasopism często się przewijało i zdarzało się to wówczas, gdy który jego dramat pozyskał na konkursie nagrodę. Ponieważ jednak żaden z jego utworów, z wyjątkiem chyba ostatniego — „Przekupki warszawskiej" — nie utrzymał się trwale w repertoarze teatralnym, więc ta publiczność, co miarą powodzenia scenicznego mierzy wartość artystyczną, łatwo zapominała o nazwisku, którego na afiszach nie spostrzegała.

Tem większy i tem pilniejszy ma obowiązek krytyka literacka, by oddać sprawiedliwość autorowi, niestrudzenie pracującemu na polu, niezbyt wielu liczącem uzdolnionych przedstawicieli. Podaje ku temu obecnie sposobność świeżo ogłoszony, pięciotomowy zbiór, wydany nakładem własnym, pod tytułem „**Dramata i Komedye** *Adama Bełcikowskiego*" (Kraków, z datą rok 1898). Mieści się tutaj 18 sztuk, które podzielić można na trzy grupy: dramata, obrazy dramatyczne i komedye.

Z trzech głównych czynników, składających się na każdy utwór dramatyczny: — charakter, osnowa, dyalog — najmocniej zawsze akcentuje Bełcikowski charakter. Już w najwcześniejszym dramacie swoim, pisanym na ławie szkolnej („Hynyady"), wziętym z dziejów węgierskich, autor starał się pilnie o konsekwentne rozwinięcie charakterystyki osób wchodzących do akcyi, a staranie o to w każdym następnym dramacie zwiększał i potęgował. Można powiedzieć śmiało, że w utworach Bełcikowskiego nie znajdziemy nigdzie fałszu psychologicznego, że wszystkie jego postacie trzymaja się wybornie w charakterze swoim od początku do końca, że postępki ich i czyny wypływają w sposób naturalny z właściwości ich duszy, że nigdzie nie wypadnie nam zadziwiać się, dlaczego osoba pewna tak, a nie inaczej postąpiła.

Kto pojmuje należycie, jakie znaczenie mają charaktery w utworze dramatycznym, ten łatwo zrozumie doniosłość twórczości Bełcikowskiego w tym względzie, zwłaszcza, że w najlepszych nawet dramatach naszych ta ich strona nie była doskonałą. U autora naszego są naturalnie i mniej i bardziej zajmujące lub ważne charaktery, ale nie ma żadnego, któremuby nieprawdopodobieństwo psychologiczne zarzucić było można; a są takie, które prawdziwemi „wcieleniami" artystycznemi nazwać się godzi.

Zdaniem mojem dwa są dramaty Bełcikowskiego, w których charaktery główne najdoskonalniej zostały odmalowane i na najwyższą pochwałę zasłużyć mogą. Są to: „Król Mieczysław II" i „Bolesław Śmiały".

W „Mieczysławie Drugim" jest więcej oryginalności i rzutkości; w „Bolesławie Śmiałym" więcej zharmonizowania pierwiastków składowych.

Tragiczność losu Mieczysława II. należy do rzędu pomysłów świeżych, zwracających na siebie uwagę. Dzielny, w słowach pełnych siły panowanie swe zapowiadający król, który wbrew radzie arcybiskupa nie chce występować wrogo przeciwko poganom we własnem państwie, który ma kochankę Dobrówkę, oddaną sobie zupełnie, silną i mężną nawet w boju, a trzymającą się pogańskiej wiary ojców, — taki władca traci królestwo, opanowane przy pomocy cesarza i kilku panów polskich przez Begbraima, co się we wszystkiem okazał służką cesarza i papieża, srogie względem pogan wywierając prześladowanie. Dotąd tragiczność jest zwykła, nieraz przez wielkich dramatyków rozwijana. Ale nasz autor dodaje do niej nowy pierwiastek. Mieczysław, udawszy się na dwór Brzetysława, wtrącony został do więzienia, a gdy wyszedł z niego po gwałtownej śmierci Begbraima, stał się pokornym, cesarzowi złożył hołd, wierną, nawet w więzieniu, Dobrówkę oddalił od siebie, rządy zdał na Ryksę, w ucztach ciągłych i pijaństwie szukając zapomnienia doznanej hańby. Otóż właśnie przedstawienie tego pozornego stanu bezmyślności, pod którą kryją się furye szarpiące mózg i serce przypomnieniem wielkich czynów ojca, Bolesława Chrobrego, i początkowej dzielności samegoż Mieczysława, stanowi ten świeży pierwiastek tragizmu, jaki Bełcikowski wystawił z wielką siłą i prawdą.

W „Bolesławie Śmiałym" widzimy przedstawioną potężną kolizyę między władzą kościoła średniowiecznego a dzielnym, samowolnym, popędliwym, lecz szlachetnym charakterem wybitnej jednostki. Autor umiał do końca utrzymać moc duszy Bolesława, nie poniżając, ani czerniąc biskupa; a nieubłagane następstwa ówczesnego nastroju religijnego przeprowadził przedmiotowo a wspaniale. Bolesław pragnie trzymać wodze rządów w silnej ręce, a zarazem urzeczywistnić swoje zachcenia czy popędy. Biskup Stanisław i kościół stają na drodze tego urzeczywistnienia, dając uczuć królowi potęgę swoją. Król nie chce i nie może zadać kłamu swemu postępowaniu, a jakkolwiek wobec Boga żałuje za swe grzechy ziemskie, nie myśli się ukorzyć przed hierarchią i umiera w Ossyaku, widząc przed zgonem tłumy rodaków, idących z błaganiem o przebaczenie do Rzymu — co wywołuje w widzu prawdziwie wysokie, tragiczne wrażenie.

Inne dramata Bełcikowskiego („Kmita i Bonarówna", „Adam Tarło", „Francesca di Rimini", „Focyusz", „Król Władysław Warneńczyk", „Przysięga", „U kolebki narodu", „Korona Lechów") nie mają wprawdzie tych pierwszorzędnych zalet, jakie widzimy w dwóch dopiero co scharakteryzowanych, ale wszędzie się odznaczaja dobitnością i wynikliwością w malowaniu charakterów. Osnowie ich i dyalogowi zarzucić można pewne braki, ale osoby jako żywe istoty się przedstawiają zawsze.

Właściwego talentu w dziedzinie komizmu Bełcikowski posiada niewiele, tylko w zakresie satyry społecznej wykazał swe uzdolnienie, dlatego też tam celuje, gdzie ironia i sarkazm są odpowiednim środkiem artystycznym. Mamy dwie jego komedye historyczne: „Król Don-Żuan", „Dwaj Radziwiłłowie" i trzy spółczesne: „Nie jesteśmy sobie nic winni", — „Wizyta pana Feliksa", „Protegujący i protegowani". Ostatnia z wymienionych jest najlepszą.

Pośrednie miejsce między dramatami i komedyami zajmują dwa obrazy dramatyczne, wywołane rocznicami dziejowemi: „Jan Sobieski pod Wiedniem" i „Przekupka warszawska". W pierwszym chciał autor wprowadzić więcej żywiołu komicznego i chybił, gdyż komizm ten gruby i powszedni, a jednak bez werwy rozwinięty, nie robi wrażenia; w „Przekupce" natomiast pierwiastek poważny przemaga, a ponieważ dotyka uczuć najserdeczniejszych, czyni sztukę wielce sympatyczną, tak, iż nie dziwimy się, iż ją w Krakowie często powtarzano.

Poprzestając na tych wzmiankach, które w piśmie codziennem wystarczyć muszą, winienem dodać, że talent Bełcikowskiego, pomimo osłabnięć chwilowych wzrastał ciągle, gdyż w mniej udatnych nawet dramatach, rozważanych jako całość, dostrzegamy wzmaganie się poszczególnych czynników, składających się na twórczość dramatyczną: albo charaktery są lepiej obrobione, albo kompozycya jest spójniejszą. I tak np. w „Bolesławie Śmiałym", lubo mniej jest świeżości w zarysach charakterowych i mniej silnych zwrotów stylu, aniżeli w „Królu Mieczysławie II", to przecież układ ogólny jest doskonalszy, bardziejześrodkowany, a wszystkie żywioły dramatyczne do większej przyprowadzone harmonii.

To doskonalenie się ciągłe, ta sumienna praca, by w dramatach przedstawić prawdziwość danej epoki i nakreślić odpowiednie tej epoce charaktery, a następnie język niepokalanie czysty, pozwalają zapomnieć o niedoborach stylowych, gdy chodzi o wyrażenie wybuchów namiętnych. Sądzę też, że wydanie dramatów Bełcikowskiego przyniesie pożytek umysłowi i zadowolenie estetyczne; a z powodu zdrowej atmosfery moralnej, jaka w nich panuje, nadają się one do studyów dla młodzieży. *P. Chmielowski.*

Następnie **jednogłośnie uchwalono nagłość wszystkich wniosków.**

Prezydent chce zamknąć posiedzenie, gdy nagle powstaje Schoenerer i pyta, dlaczego ministrowie nie odpowiadają na interpelacye, wzywając prezydenta, żeby im przypomniał ich obowiązek.

Prezydent odwołuje się na regulamin, który pozostawia w tym względzie pewne swobody.

Schönerer *(krzyczy)*: Pan ignorujesz po prostu regulamin!

Iro *(wrzeszczy)*: Niech minister sprawiedliwości odpowie na interpelacyę w sprawie uwięzienia Hofera! Gdzie Gleispach? *(Hałas)*.

Prezydent: Pan nie masz głosu.

Iro *(bijąc pięściami w pult, wrzeszczy jeszcze silniej)*: Kiedy wypuszczą Hofera z więzienia? On chory i umiera w więzieniu! Mord sprawiedliwości! Sprawiedliwość gabinetowa!

Prezydent: Panie Iro, czegoś podobnego nie mogę dopuścić...

Wolf *krzyczy: Gleispach Justizmoerder! (Hałas)*.

Prezydent zamyka posiedzenie, oznajmiając, iż następne odbędzie się we wtorek o godz. 11 przed południem.

Po zamknięciu posiedzenia krzyczą jeszcze narodowcy niemieccy: *Gleispach Justizmoerder! Kaci rządowi!*

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 października.

Ks. Uchtomski, wierny zasadzie równouprawnienia narodowego, zastanawia się nad pokrzywdzeniem języka i narodowości litewskiej, w artykule pod tyt.: „Zapomniane ofiary odpolszczenia". Powód do tego wystąpienia dała mu prasa litewska zagraniczna, mianowicie dzienniki dość licznie w Prusach wychodzące, oraz pisma litewskie w Ameryce. *Piet. Wied.* przytaczają wszystkie zarzuty takich pism jak *Ukininkas, Vorpas, Auszra,* czynione administracyi rosyjskiej. Dziennik rosyjski przyznaje słuszność prasie litewskiej o tyle, że ograniczenia, jakich doznaje w Rosyi język litewski i łaciński alfabet tego języka, oraz prześladowanie religii katolickiej — rzuciły Litwinów w objęcia polonizacyi.

W końcu ks. Uchtomski zwraca uwagę, że „nie ma rozkazu carskiego, zabraniającego drukowania książek i pism peryodycznych czcionkami łacińskiemi". Że zaś władze nie tolerują takich książek, przeto należałoby praktykowany przez nie system poddać ścisłej rewizyi. Już za czasów generał-gubernatorstwa Hurki, na jednem z posiedzeń komitetu statystycznego w Warszawie, zastanawiano się z inicyatywy samego Hurki, czy władze rosyjskie nie popełniły błędu politycznego, wprowadzając przymusowo alfabet rosyjski do książek litewskich. Wtedy jednak sprawa pozostała niezałatwioną.

Z Paryża.

Sprawa nominacyi gen.-gubernatora Algieru postawiła ministerstwo francuskie w bardzo przykre położenie. Rzecz tak się przedstawia: gabinet chciał powierzyć stanowisko generał-gubernatora ambasadorowi wiedeńskiemu Lozé, i widocznie obawiając się jego odmowy, gdyż przy pierwszych rokowaniach Lozé wahał się przyjąć nowe stanowisko, — ogłoszono jego nominacyę w *Journal Officiel,* nie zawiadomiwszy o tem pierwej samego nominata. Otóż Lozé ostatecznie nie przyjął nominacyi i zawiadomił już o tem urzędownie ministra spraw wewnętrznych, p. Barthou, który zakomunikował przykrą tę wieść swym kolegom na ostatniej Radzie ministrów. Sprawa ta wywołała podobno nieporozumienia w łonie samego gabinetu, tak iż załatwienie jej trzeba było odroczyć do następnej Rady ministrów.

Tymczasem prasa opozycyjna, korzystając ze sposobności, atakuje rząd, ganiąc ostro jego postępowanie w sprawie obsadzenia stanowiska generał-gubernatora Algieru. Nowo proponowany kandydat na to stanowisko senator Constans, który był już poprzednio generał-gubernatorem Algieru, nie trafia również do przekonania radykalnej opozycyi, gdyż, jak wiadomo, znienawidzony jest przez radykałów i socyalistów, jako zdecydowany oportunista i człowiek działający samowolnie i despotycznie.

Rząd nie wie jeszcze, co począć z tą sprawą i dopiero na przyszłej Radzie ministrów szukać będzie odpowiedniego wyjścia z trudnej sytuacyi.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Wczoraj doniósł telegraf o podaniu się do dymisyi gabinetu Rhallisa skutkiem odmówienia mu przez parlament wotum zaufania. Powstałe stąd przesilenie, którego w żadnym razie nie spodziewano się przed uchwaleniem przez Izbę preliminaryów pokojowych, wywarło na opinię publiczną jak najgorsze wrażenie. Król, bawiący dotąd w Tatoi, przybył do Aten, aby przyjąć dymisyę gabinetu. W obecnej sytuacyi możliwem jest, że przyjdzie do władzy albo gabinet złożony ze zwolenników Delyannisa, w którym on sam jednak nie będzie zasiadał, a pod przewodnictwem Zaimisa, albo też, co jest prawdopodobniejszem, gabinet koalicyjny, złożony z członków wszystkich stronnictw. Gdyby i ta kombinacya okazała się niemożebną do przeprowadzenia, powołanym będzie do steru gabinet urzędniczy, który ustąpi, gdy tylko pokój zostanie uchwalony.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione **w nagłówku dziennika.**

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki",

organ krakowskiego „Związku literackiego", wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. **kwartalnie.**

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po **90** ct. kwartalnie.

Dla czytelników „N. Reformy".

Chcąc czytelnikom naszym dostarczyć lektury na długie wieczory zimowe, nabyła administracya *N. Reformy* kolekcyę interesujących powieści i dzieł historycznych znakomitych autorów polskich i obcych, które odstępuje czytelnikom za cenę niesłychanie niską, a mianowicie:

I. serya (powieści):

Abgar-Sołtan: „Rusini"; *Bałucki:* „Burmistrz z Pipidówki"; *Balder:* „Leonia"; *Gawalewicz:* „Majster do wszystkiego"; *Naganowski:* „Hessy O'Grady"; *Zagórski:* „Nowele, III"; *Kontrymowicz-Ogiński:* „Książę Hołuba", „Don Kiszot polski" (3 tomy). Razem 9 tomów, których cena wynosi 12 złr. 30 ct., zaś dla abonentów *N. Reformy* **tylko 3 złr.**

II. serya (powieści):

Bałucki: „Mój pierwszy występ literacki"; *Czajkowski:* „Stefan Czarniecki"; *Frenzel:* „Prawa kobiety"; *Gawalewicz:* „Biedni ludzie"; *A. M. L.:* „Obrazki z życia"; *Iry:* „Pod rodzinnem niebem"; *Kontrymowicz-Ogiński:* „Z czeluści piekielnych"; *Sewer:* „W pogoni za ideałem"; *Tepa:* „Nowele". Razem 9 tomów, których cena wynosi 15 złr., zaś dla abonentów *N. Reformy* **tylko 3 złr.**

Obie serye razem (18 tomów, kosztujących około 28 złr.) **tylko 5 złr. 50 ct.**

III. serya (dzieła historyczne i naukowe):

Al. Jełowicki: „Moje wspomnienia"; *Konarski:* „O religii poczciwych ludzi"; *Łoziński Bronisław:* „Tłum", szkic społeczny; *Szajnocha:* „Pisma historyczne", 2 tomy; *Włast:* „Opowiadania historyczne"; *Wodzicka:* „Wilhelm I. i Eliza Radziwiłłówna" (z portretami i ilustracyami); *Wybranowski:* „Dawne dzieje"; *Wysocki:* „Pamiętnik z kampanii węgierskiej". Razem 9 tomów, których cena wynosi 10 złr., dla abonentów *N. Reformy* **tylko 2 złr. 50 ct.**

Kto nabywa wszystkie trzy serye, płaci razem **tylko 7 złr. 50 ct.**

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do administracyi *Nowej Reformy.*

KRONIKA.

Kraków, 2 października.

Za spokój duszy ś. p. Kornela Ujejskiego w kościele księży Pijarów w Krakowie odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Stowarzyszenia „Czytelni kobiet". Mszę św. odprawił ks. Brzozowski. Chór „Lutni" podczas nabożeństwa odśpiewał pięknie „Requiem" Daschembaua na trzy głosy z akompaniamentem organów, „Przeminął czas", hymn Rutkowskiego", i „Salve Regina" Rödera. Na zakończenie śpiewano chorał Ujejskiego. W kościele niestety niezbyt liczna zebrała się publiczność; przeważały panie, należące do grona członków „Czytelni".

We Lwowie za duszę ś. p. Kornela Ujejskiego odbyło się wczoraj, staraniem lwowskiej Rady miejskiej, w katedrze łacińskiej żałobne nabożeństwo z udziałem całej Rady z prezydentem drem Małachowskim na czele, reprezentantów Towarzystw lwowskich, członków „Sokoła" lwowskiego, którzy stawili się w mundurach, oraz bardzo licznej publiczności, zapełniającej obszerną nawę kościoła. Podczas nabożeństwa połączone chóry „Lutni" i „Echa" odśpiewały „Mszę żałobną" Moniuszki, poczem ks. prałat Gnatowski wygłosił piękne kazanie, w którem natchnionemi słowami przedstawił potężną postać zmarłego poety, jako nowożytnego narodowego proroka, i wypowiedział szereg głębokich myśli moralnych i społecznych na tle tych motywów, z których płynęła twórczość Kornela Ujejskiego.

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim, mające się odbyć w sobotę 9 b. m., przełożone zostało na poniedziałek 11 b. m., a to z powodu, że w sobotę odbędzie się poświęcenie gmachu gimnazyum Sobieskiego.

Gimnazyum Sobieskiego. Uroczystość poświęcenia nowego gmachu gimnazyum Sobieskiego odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m. Na uroczystość tę zjedzie umyślnie ze Lwowa namiestnik ks. Sanguszko.

Wybory członków komisyj podatkowych. Nowo założone stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w Krakowie odbyło posiedzenie komitetu z 56 członków złożonego, wszystkie stany reprezentującego, w którem wzięli udział także wyborcy w liczbie przeszło 300 członków. Obie sale siedziby stronnictwa (Floryańska Nr 25) były zapełnione a nawet panie jako wyborczynie brały czynny udział. Przewodniczył dr Dobija i p. Ignacy Marek, jako starszy cechu krawców. Sekretarzem był Julian Stankiewicz, delegat blacharzy. Wszystkie cechy, drobny i większy przemysł, kupiectwo oraz inteligencya były reprezentowane. Przewodniczący zdał sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu tudzież z wyniku porozumienia z Kołem mieszczańskiem, zaznaczając przytem, że stronnictwo chrześcijańskie pójdzie wspólnie co do kandydatów chrześcijańskich. Przemawiali na zgromadzeniu pp.: Ligięza, Gumowski, Hałaciński, Mikołajski oraz przybyły ze Lwowa delegat towarzystw katolickich p. Przygocki.

Jako kandydaci na członków komisyi podatkowej z 4 klasy wybrani zostali przez aklamacyę: 1) Władysław Szmidt, radca miejski; 2) Wincenty Kramarczyk, majster murarski; 3) Ignacy Marek, starszy krawców; 4) Julian Stankiewicz, delegat blacharzy; 5) Zygmunt Mikołajski, tokarz; 6) Andrzej Szufa, szewc; 7) Maksymilian Salwiński, kowal: 8) Armołowicz Stanisław, *junior,* rzeźnik; 9) Wincenty Dydaś, restaurator: 10) Wincenty Burzyński, stolarz.

Jako kandydaci na członków z klasy 3: 1) Kornecki, właściciel drukarni; 2) Sobolewski kupiec; 3) Kaczmarski Władysław, budowniczy; 4) Rożnowski Stanisław, mydlarz; 5) Wincenty Burzyński; 6) Długoszewski Wilhelm, starszy cechu piekarzy; 7) dr Wilkosz Ferdynand; 8) Eugeniusz Gralewski.

Dodać tutaj winniśmy, że wybieralnymi na członków komisyi podatkowej, odnośnej klasy opodatkowanych, mogą być tylko kotrybuenci zamieszczeni na liście wyborczej w tejże klasie opodatkowanych. Wobec tego mogą być wybrani z klasy IV. tylko uczestnicy tejże klasy — zaś z klasy III. tylko uczestnicy tejże klasy.

Sąd powiatowy delegowany miejski zainstalował się już w przebudowanym gmachu b. szkoły realnej przy ulicy św. Jana. Poświęcenia lokalu dokonał dziś przed południem ks. kan. Wojciechowski. Korzystając z uprzejmości p. radcy sądu krajowego Łaskiego, kierownika sądu delegowanego, mieliśmy sposobność zwiedzić gmach i mogliśmy skonstatować, że podobnie wygodnego i przyzwoitego pomieszczenia nie posiada żaden inny z sądów krakowskich. Wszystkie ubikacye, a jest ich razem 39, są widne, przestrone i dobrze rozłożone; znajdują się tutaj dwie sale rozpraw, kancelarye wspólne, urząd ksiąg gruntowych itd. Nowością jest poczekalnia dla adwokatów, jakiej dotychczas przy sądach cywilnych nie było. Niektóre biura rozpoczęły już urzędowanie, w innych odbywają się ostateczne czynności przygotowawcze.

Sprawy miejskie. Komisya konsensowa Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem nie nadano żadnych nowych konsensów szynkownianych. Oprócz udzielenia kilku konsensów na kawiarnie, załatwiła komisya szereg wniosków o poddzierżawienie, lub przepisanie konsensów itp.

Wystawa warzywno-owocowa. Nietylko dla hodowców owoców, szczepków, roślin ozdobnych, warzyw i nasion otwiera wystawa warzywno-owocowa możność zaznajomienia ze swemi produktami szerokiej publiczności, ale też są w programie tej wystawy licznemi konkursami objęte wszelkie przetwory owocowe, jako to: susze z owoców i warzyw, wina owocowe, nalewki, wódki, konfitury, powidła i t. p.

Zwracamy zatem uwagę Szanownych producentów, jako też naszych zapobiegliwych gospodyń, że komitet wystawy zaprasza do licznego udziału w jej obesłaniu; bo im większa ilość porównań, tem więcej zachęty dla innych i łatwiejsze wzajemne pouczanie się.

Ponieważ otwarcie wystawy nastąpi w dniu 14 b. m., więc upraszamy o spieszne zgłaszanie się po deklaracye pod adresem: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, Mikołajska 5.

Rządowy kurs gimnastyki. W roku szkolnym 1897/8 rozpoczyna się drugi z rzędu kurs naukowy dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich i będzie trwał przez cztery półrocza szkolne. Przedmiotami nauki będą: Praktyczna gimnastyka, teorya, historya i metodyka gimnastyki, anatomia człowieka i dyetetyka. Czas nauki, która ma się odbywać w godzinach wieczornych, wynosić będzie 8—10 godzin w tygodniu, a największa liczba biorących udział w kursie wynosi 20 frekwentantów. Pobieranie nauki jest bezpłatne. Wpisy odbywać się będą od 4 do 8 b. m. włącznie w *Collegium Novum,* sala 32, od 9 do 10 przed południem. Kandydaci muszą przedłożyć świadectwo dojrzałości lub indeks akademicki.

Z „Sokoła". Pokrewne celami tutejsze Tow. gimnastyczne „Sokół" postanowiło przyjść w pomoc parkowi Jordana i urządza wieczorek gimnastyczno-wokalny z zupełnie nowym, nader urozmaiconym programem, dnia 17 b. m. Powodzenie wieczorku zdaje się być zapewnione.

Popisy cyklistów. Wyścigi jesienne i wyścig o „mistrzostwo" kolarskiego oddziału krakowskiego „Sokoła" odbędą się jutro w niedzielę przy rogatce mogilskiej. O godz. pół do 3 nastąpi wspólny wyjazd z gmachu „Sokoła". Pierwszy bieg o mistrzostwo i nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez oddział wioślarski „Sokoła", na przestrzeni 30 kilometrów, rozpocznie się o 3 godz. W piętnastominutowych odstępach czasu odbędą się biegi dla młodszych, 10 kilometrów i dla starszych 5 kilometrów. Młodsi otrzymają dwie srebrne i jedną bronzową, a starsi dwie srebrne nagrody. W wyścigach tych udział brać mogą tylko członkowie oddziału. Przyjazd swój zapowiedzieli dwaj najlepsi kolarze krakowscy, przebywający obecnie we Lwowie, pp. Mańkowski i Komoniewski.

Pierwszy wieczór muzyczny (symfoniczny) Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. w sali „Sokoła". Program tego wieczoru obejmuje utwory Wagnera, Beethowena, Rubinsteina i Rossiniego. Bilety są już do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Dla bywalców teatralnych ogłosiło czasopismo paryskie *Le Monde Artiste* dziesięcioro przykazań. Zakazują one spóźniać się na przedstawienia, rozmawiać podczas gry, kręcić się i przeszkadzać sąsiadom, śmiać się lub płakać w podpadający sposób i t. d. Brak jednak jeszcze jednego przykazania które specyalnie u nas w Krakowie powinno być stosowane, a mianowicie: nie powstawaj z miejsca i nie wychodź z teatru przed spuszczeniem kurtyny! To co się u nas praktykuje jest wprost nie do zniesienia. Na scenie rozgrywa się ostateczne zakończenie danej sztuki, z zainteresowaniem śledzi ten i ów rozwiązania zawikłanej intrygi, do końca przedstawienia brak jeszcze kilku minut a tu sąsiedzi zrywają się i uciekają jak gdyby teatr gorzał. Wygląda to nader brzydko, okazuje brak uszanowania dla sztuki a przykrem jest dla występujących artystów. Publiczność krakowska już się z tem oswoiła, lecz przejezdnych razi niemile taki zwyczaj. Jest on tem mniej do wytłumaczenia, że garderoby w naszym teatrze urządzone są tak wygodnie i praktycznie iż każdy z widzów ubrać się może swobodnie i nie czekając zbyt długo.

Okoliczność, że w wyżej wymienionych przykazaniach niema wzmianki zakazującej podobnego postępowania, dowodzi, że zagranicą to się nie dzieje. Jest to więc specyalność krakowska, od której publiczność powinnaby się odzwyczaić.

Z kroniki policyjnej. Specyalistkę kolejową przytrzymano wczoraj. Jest nią Dorota Chodacka z Trzebini, która plądrowała kieszenie i pakunki podróżujących. Znaleziono przy niej złotą bransoletę i wiele innych cennych przedmiotów. Policya poszukuje właścicieli.

Karani wielokrotnie i wydalani z Krakowa rzezimieszkowie St. Turek i Fel. Kosmaty, którzy niedawno usiłowali zakraść się do pewnego domu przy ulicy Topolowej, dostali się w ręce sprawiedliwości. Prócz wielu innych rzeczy odebrano im zegarek stołowy, budzik.

Samobójstwo żołnierza. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu pewien kapral z 4-go batalionu, 16 kompanii, stojącego załogą w Krakowie 13 pułku piechoty.

W kuchni akademickiej (ul. Wiślna l. 11), zostająca pod zarządem Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell., z dniem 1 października po przerwie wakacyjnej rozpoczęto wydawać obiady. Obiad z dwóch dań kosztuje 24 ct., z trzech 31 ct., z czterech 38 ct.

Odstępowanie i wydzierżawianie trafik zostało zakazane rozporządzeniem ministra skarbu, onegdaj opublikowanem, a obowiązującem od 1 stycznia 1898. W rozporządzeniu tem powiedziano: Ci, którzy otrzymali konsens na trafikę, obowiązani są przebywać w tem samem miejscu, na które konsens wydany został, i sprzedaż prowadzić sami osobiście lub też przy pomocy swoich najbliższych, we wspólnem z nimi gospodarstwie. Przypuszczenie płatnych pomocników do trafik może się odbywać tylko za zezwoleniem władzy i może być dozwolone tylko w razie słusznych przyczyn i tylko na rok jeden. Przedłużenie tego terminu uzyskane być może u krajowej władzy skarbowej i również tylko z ważnych przyczyn. Wszelkie rodzaje odstąpienia czy wydzierżawienia, jako też powierzania trafiki za udziałem w zysku i t. d. zostają wzbronione.

Wynagrodzenie świadków i rzeczoznawców sądowych. Ostatni zeszyt *Dzien. ust. państw.*, podaje postanowienia co do wynagrodzenia świadków i rzeczoznawców sądowych w nowej procedurze cywilnej. Koszta podróży mają być o tyle przyznawane, o ile świadek rzeczywiście je poniósł. Tylko w specyalnych wypadkach, lub też, gdy oddalenie wynosi ponad 4 kilometry, może być zarachowany osobny pojazd. Zresztą powinni świadkowie i rzeczoznawcy posługiwać się gromadnemi środkami transportowemi. Za stratę czasu może świadek tylko w takim razie domagać się odszkodowania, jeśli przez stawanie w roli świadka, poniosły jego zajęcia zawodowe dotkliwy uszczerbek. W takim zaś razie zarachowanym być winien nietylko czas przesłuchania, lecz ogółem, cały czas od wyjścia z domu do powrotu. Odszkodowanie za koszta żywności i nocleg, mają ustanowić wyższe sądy krajowe, każdy dla swego okręgu. Będą tu taryfy, podzielone na 4 klasy, wedle stopnia zamożności i stanowiska społecznego osób wzywanych do świadczenia. W podobny sposób unormowane ma być odszkodowanie za stratę czasu. W każdej klasie taryfy ma być oznaczone *minimum* i *maximum* odszkodowania. Rzeczoznawcy mają prawo domagać się odszkodowania za poniesione koszta, stratę czasu i trud poniesiony. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1898.

Zmarli. Leopold Szabel, radca namiestnictwa, zmarł w Ludwinowie pod Sądową Wisznią w 64 roku życia.

Józef Mossing, pułkownik w stanie spoczynku, honorowy obywatel miasta Brzeżan, zmarł dn. 23 z. m. w Sybinie (Hermanstadt) na Węgrzech. Urodził się w Brzeżanach w r. 1811, a miasto swe rodzinne serdecznie ukochał i dbał wielce o jego rozwój. Dzięki ś. p. Mossingowi Brzeżany otrzymały plantacye miejskie, na cześć założyciela nazwane „Mossingówką". W latach 1863 i 1864 śp. Mossing był zastępcą starosty w Brzeżanach, a na stanowisku tem oddał społeczeństwu wiele cennych usług.

Wiadomości z dyecezyi tarnowskiej. Zamianowani: ks. dr. Władysław Mysor spirytualnym seminaryum duchownego oraz profesorem supl. prawa kanonicznego, ks. dr. Jakób Stanczykiewicz profesorem supl. teologii pastoralnej. Zmarł w Krzyżanowicach proboszcz miejscowy, ks. Jan Dańkowski, w 52 roku życia, a 23 kapłaństwa. Konkurs na probostwo w Krzyżanowicach rozpisany do 18 października, na probostwo w Brzezinach do 20 października.

Wyrób taniego obuwia, którem z wielkiemi dla siebie zyskami zasypują nas fabryki wiedeńskie, rozpoczęła w Krakowie firma M. Derdzikowskiej przy ulicy św. Jana nr. 4, pozostająca pod fachowem kierownictwem Bronisława Dobrzańskiego. — Firma ta wyrabiać będzie obuwie trwałe, a niskiemi cenami tylko konkurujące z wyrobami fabryk wiedeńskich. Buciki damskie w składzie p. Derdzikowskiej sprzedawane będą począwszy od 2 złr. 95 ct. za parę, pantofelki od 1 złr. 50 ct., kamasze męskie od 3 złr. 25 ct. Są to ceny istotnie niskie, a jeżeli trwałość wyrobu zalecać je będzie, nie wątpimy, iż publiczność we własnym interesie poprze przedsiębiorstwo i dopomoże do jego rozrostu, na pożytek pracowników miejscowych w szewskim zawodzie, dla których sklepy wiedeńskie są wielką krzywdą, pozbawiającą chleba liczne ich rodziny.

Ze Lwowa donoszą, że pomnik Fredry, według telegramu, jaki otrzymał prof. Marconi, wysłany już został do Lwowa.

Dr. Józef Korzeniowski, urzędnik biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, objął kierownictwo zbiorów bibliotecznych fundacyi ustanowionej przez zmarłego przed paru laty hr. Baworowskiego.

Pożar. Z Tarnopola donoszą telegraficznie, iż zgorzała tam wieś Cebrów.

W Warszawie w kościele św. Krzyża odbyło się wczoraj w piątek o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poetów Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego.

Ślub. W Wilnie w kościele katedralnym dnia 5 b. m. odbędzie się ślub p. Henryka Krasińskiego, syna ś. p. Huberta Krasińskiego, mieszkającego niegdyś w Krakowie, z panną Maryą Łęską, córką Hilarego i Maryi z Druckich-Lubeckich.

Rzadki jubileusz koleżeński. Staraniem lwowskiego komitetu, złożonego z pp. Narcyza Ulmera, Władysława Myczkowskiego, Edwarda Kopeckiego i Władysława Słuszkiewicza, odbył się 26 września we Lwowie zjazd byłych uczniów lwowskiej wyższej szkoły realnej, którzy przed 25 laty, po złożeniu pierwszej w kraju realnej matury w r. 1872, opuścili mury szkolne.

Wdzięczni uczniowie na tę uroczystość zaprosili także swoich byłych nauczycieli, z których jednak śmierć zabrała sześciu, mianowicie nieodżałowanej pamięci dyrektora Stanisława Chlebowskiego, obydwóch katechetów, ks. Lewandowskiego, o. g. Łopatyńskiego, i profesorów ś. p. Huppenthala, Peroutkę i Starkla. Obok wielu byłych uczniów na zjazd przybyli: obecny dyrektor radca szkolny dr. Teofil Gerstmann, miejscowi: dr. filozfii Oskar Fabian, prof. wszechnicy we Lwowie, ces. radca prof. Michał Służewski, obecny katecheta r. k. i syn byłego katechety ks. Łopatyński, a z zamiejscowych emeryt. prof. Grzegorz Grzybowski, były gospodarz klasy z Krakowa.

Nieobecnych byłych uczniów było mało, z profesorów nieobecni emer. prof. Ferdynand Rosenbusch (chory), radca szkolny, obecnie dyr. gimn. w Tarnowie p. dr. Karol Benoni i emer. dyr. p. Erazm Misiński, obecnie w Samborze.

Po odprawionem uroczystem nabożeństwie według obydwóch obrządków w kościele OO. Dominikanów i po śniadaniu uczestnicy zjazdu o godz. 10 rano udali się do auli szkoły realnej; byli uczniowie, zajmujący dziś bardzo zaszczytne stanowiska, zajęli, jak przed 25 laty, ławki szkolne, a byli nauczyciele katedrę. Odczytano telegramy i pisma, odnoszące się do szkoły, między innemi bardzo ciekawy „Protokół" z posiedzeń niedozwolonego związku ówczesnych uczniów, prawie wyłącznie tendencyi naukowej i odczytów, tchnących najwznioślejszym patryotyzmem.

Następnie w towarzystwie rodzin niektórych uczestników spożyto w parku Kilińskiego wspólny obiad przy prześlicznym akompaniamencie śpiewu „Lutni", a wieczorem odbyła się wspólna wspaniała uczta w hotelu europejskim również przy śpiewie „Lutni", urozmaicona niezliczonemi a prześlicznemi toastami, polskiemi i ruskiemi, które nad wszelki wyraz były patryotyczne, rzewne i podniosłe, jak i toasty obu księży, p. prof. dra Fabiana, kolegów: Pierzchały, Słuszkiewicza, kapitana Brandstättera, pp. Ulmera, Besena, Strońskiego, Rusina Drohomireckiego, Krocha, Kopeckiego, Myczkowskiego, Laskiewicza i wielu innych. Ku końcowi były gospodarz klasy, Grzybowski, odczytał katalog, przemawiając na życzenie swoich byłych uczniów do nich przez „ty"; każdy zdał krótki raport z 25 lat ubiegłych, z czego się okazało, że ze 72 uczniów, 16-tu umarło. Pozostali zajmują stanowiska zaszczytne, mianowicie: 1 profesora uniw. Jagiell. (Witkowski), 1 profesor szkoły przem. wyż. w Krakowie (Lachner), 1 majora inżynieryi w Sarajewie (Koliszer), 2 kapitanów (Brandstätter i Kormann), 1 intendant wojskowy (Köress), 1 naczelnik katastru na całą Galicyę (Słuszkiewicz), 1 adwokat w Cieszanowie (dr. Nurkowski), 1 dyrektor banku (Ulmer), 1 dyrektor wyższej szkoły realnej w Tarnopolu (Rembacz), 1 profesor szkoły realnej w Trutnowie (Spät), 8 posiadaczy dóbr, wielu wyższych urzędników krajowych, prywatnych i kolejowych, a wykolejonego nie było ani jednego. Owszem przybył na zjazd jeden, o którym referowano, że umarł, tj. p. Zygmunt Baumann *(redivivus).* Jeden z uczestników wygłosił bardzo udatną, rymowaną „sylwetkę" kolegów ku wesołości zebranych, a późno po północy zakończono ucztę w podniosłym ustroju ze zaproszeniem na następny zjazd (z rodzinami) w r. 1902.

Z powodu zaangażowania p. Floryańskiego do rządowej opery wiedeńskiej *Deutsches Volksblatt* i *Extrapost* uderzyły na alarm, zaznaczając, że nowa dyrekcya przykłada rękę do zesłowiańszczenia opery wiedeńskiej. Skąd ta dziwna obawa, pojąć doprawdy nie można — bo dwaj śpiewacy słowiańskiego pochodzenia (Floryański i Hes) przecież sceny wiedeńskiej słowiańską nie uczynią! Pokazuje się, że nowy kurs, zainicyowany przez szenererowców, aby rzucać się na wszystko, co słowiańskie, i na życiu artystycznem piętno swoje wycisnął.

Wybór posła do Rady państwa z kuryi włościańskiej okręgu Krems, skąd piastował do niedawna mandat Ernest Vergani, rozpisało namiestnictwo Austryi Dolnej na dzień 8 listopada.

Prezydent ministrów zatwierdził statuty Towarzystwa *„Neue Bukowinaer Localbahn-Gesellschaft"*, które budować ma koleje na przestrzeniach Łużany—Zaleszczyki, Ickany—Suczawa itd. Towarzystwo ma siedzibę w Wiedniu.

Towarzystwo operowe i Reszkowie. *Kuryer Warszawski* pisze: Przed kilku dniami doniosło *Nowoje Wremia,* a za niem *Warsz. Dniewn.*, o sformowaniu trupy operowej jakoby przez braci Reszków, a potem w Moskwie i w Warszawie cyklu oper wagnerowskich. Powtórzywszy na tem miejscu bez komentarzy informacye *Warsz. Dniewn.*, nie zaniedbaliśmy jednak poinformować się u źródła co do jej wiarogodności i oto co w uzupełnieniu donieść możemy. Towarzystwo operowe dla wykonania oper wagnerowskich zorganizowane zostało rzeczywiście, jednakże nie przez braci Reszków, którzy nigdy impresaryami być nie zamierzali — lecz przez dyrektora Loewego z Wrocławia. Loewe do składu tego towarzystwa zakontraktował między innymi braci Jana i Edwarda Reszków na szereg przedstawień oper Wagnera: „Siegfrida", „Tristana", „Meistersingerów" i „Lohengrina", w których śpiewać będą nadto artyści różnych narodowości, jak panie Eames i Litvinne, oraz Teodor Reichman z Wiednia. Impresaryo Loewe zamierzał wystawić cykl wagnerowski tylko w Petersburgu i Moskwie, ale bracia Reszkowie, pragnąc przyczynić się do zapoznania publiczności warszawskiej z arcydziełami Wagnera, postawili taki warunek swego w nich udziału, że i w Warszawie odśpiewane będą „Tristan" i „Siegfrid".

Ku czci Wincentego Pola. *Gazeta Lubelska* wystąpiła z projektem, aby w Lublinie, gdzie śpiewak „Pieśni o ziemi naszej" przyszedł na świat, uczcić pamięć jego tablicą pamiątkową.

O Imbrianim, słynnym parlamentarzyście włoskim, donoszą z Rzymu, iż w dniu 20 września w Syenie przemawiał on pod pomnikiem Wiktora Emanuela, lecz w toku mowy dostał ataku apoplektycznego, który zapewne położy kres jego karyerze. Renato Imbriani, Neapolitańczyk, był bardzo popularną postacią, a popularność tę zawdzięczał z jednej strony swemu nieskazitelnemu charakterowi, a z drugiej — niezrównanej swadzie krasomówczej, która zresztą nieraz wyradzała się w krzykactwo. Imbrianiego obawiano się, jako nie-

zmordowanego tępiciela zepsucia. Występował on przeciwko aferzystom, operującym na szkodę ludności, wykrywając ich nadużycia, a stąd też miał mir i szacunek nawet w sferach klerykalnych, chociaż go od nich dzieliły przekonania polityczne.

Prasa prowincyonalna w Królestwie. W prowincyonalnych miastach Królestwa wychodziło dotąd pięć pism, a mianowicie: *Gazeta Kaliska, Gazeta Kielecka, Gazeta Radomska, Gazeta Lubelbelska* i *Tydzień* w Piotrkowie. Obecnie przybywa szósta w Łodzi, p. t.: *Rozwój Łodzi*, pod redakcyą p. Wiktora Czajewskiego. Łódź licząca 300.000 mieszkańców nie posiadało pisma polskiego, a aż dwa niemieckie. Z tych jedno, *Lodzer Zeitung*, rozchodzi się podobno w 14.000 egzemplarzy. Drugie pismo, *Lodzer Tageblatt*, redagowane jest w duchu niemieckim, redaktorem zaś jego jest Polak, i do tego Krakowianin.

Ludność Rosyi, Ostateczny rezultat dokonanego w r. b. pierwszego powszechnego spisu ludności w Rosyi wykazuje 129,211.113 mieszkańców. Z liczby tej przypada 94,118.750 na 50 gubernij Rosyi europejskiej, 9,723.533 na Kaukaz, 5,731.732 na Syberyę i Sachalin, 3,415.174 na prowincye stepowe, 4,175 101 na Turkiestan, prowincye zakaspijskie i Pamir, 2,527.801 na Finlandyę i 9,442.590 na Królestwo Polskie. W r. 1861 liczyło carstwo rosyjskie tylko 67,000.000 mieszkańców.

Ze stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie nauczycielek** w Krakowie przeniosło swoją bibliotekę i biuro umieszczeń na ulicę Krupniczą l. 16 II piętro. Od dnia 5 października, po przeprowadzeniu biblioteka zostanie otwartą codziennie od 11—12 przed południem i od 4—6 po południu, biuro umieszczeń zaś od 12 do 1 i od 4—6, z wyjątkiem niedziel i świąt.

= **„Przyjaźń“** w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 3 b. m. we własnym lokalu przedstawienie amatorskie ze współudziałem p. Turowskiego, art. op. W skład programu wchodzą wesołe komedyjki: „Tatuś pozwolił“ Mozera, „W starym piecu djabeł pali“ Wołodyjowskiego. Dopełnią programu wesołe monologi z kupletami. Początek o godz. 7½ wieczór. Bilety na miejscu przy kasie.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 27 września między innemi uchwaliła: Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Jana Świtalskiego w gimnazyum w Stryju; Józefa Sulisza w gimnazyum w Drohobyczu.

Przenieść zastępców nauczycieli w gimnazyach: Maryana Barańskiego ze Stanisławowa do Kołomyi; Bazylego Hrycewicza z Brzeżan do ruskich paralelek gimnazyum w Kołomyi.

Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli: Kazimierza Grünberga w szkole realnej w Stanisławowie; Józefa Szydłowskiego w Jarosławiu; Stanisława Babińskiego w Rzeszowie: Anatola Łucyka w Drohobyczu.

Składki. P. dr. Hipolit Podhorodecki, pułkownik w Krakowie, złożył na zakupno przyborów do ćwiczeń gimnastycznych w parku dra Jordana 1 złr.

H. W. G. z Oświęcima 1 złr. na szkołę polską w Biały.

Czescy lekarze, jadący na kongres do Moskwy, złożyli 5 złr. na gimnazyum cieszyńskie, za pośrednictwem dr. Bujwida.

Repertoar teatru miejskiego.

Niedziela 3 października: „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (po raz 5).

Wyścigi klubu jazdy panów.

Jesienne wyścigi krakowskie, urządzone przez galicyjski klub jazdy panów, odznaczały się zazwyczaj w ubiegłych latach nierównie słabszem ożywieniem, aniżeli wiosenne. W tym roku atoli zainteresowanie się ogółu mieszkańców Krakowa wyścigami było tak małe, że oprócz garstki sportsmenów i świata wojskowego szczupła tylko garstka publiczności podążyła na tor wyścigowy, aby uczestniczyć w tych nowożytnych igrzyskach.

Przy prześlicznej jesiennej pogodzie wyścigi rozpoczęły się z uderzeniem godziny 2 po południu.

I. Do pierwszego biegu płaskiego o nagrodę 1000 koron na mecie 1600 m. stanęły cztery konie: 1) „Gambler“ nadpor. hr. Chorinskyego, 2) „Isegrim“ por. Heintschla, 3) „Mischna“ rotm. Jekcya i „Sylvia“ hr. Larischa.

Pierwszy stanął u mety „Mischna“, na którym jechał por. Fibich, drugim był „Gambler“, trzecim „Isegrim“, czwartą „Sylvia“. Totalizator płacił 7 za 5.

II. Do biegu z płotami o nagrodę 1000 koron, na mecie 2800 m. stanęły trzy konie: „Blinkoolic“ br. Eltza, „Steady“ nadp. Józ. Mildnera i „Tanczos“ hr. Schoenborna. Zwyciężył lekko dwiema długościami „Tanczos“ pod por. Fibichem, drugim był „Blinkoolic“, trzecim „Steady“. Totalizator 9 za 5.

III. Do biegu o nagrodę rządową (Steeple chase) 2500 koron na mecie 3200 m. stanęły tylko dwa konie „Licho“ p. Ostaszewskiego i „Sapristi“ hr. Schoenborna. Bieg był o tyle interesującym, że do współzawodnictwa stanęli także wyborni jeźdźcy pp. Kreuzbruck i Fibich. Obadwa konie szły prawie równo, dopiero po ostatniej przeszkodzie rozpoczęła się zaciekła walka. „Licho“ wstrzymywany umiejętnie przez p. Kreuzbrucka za słupem dystansowym, odsadził się o całą długość i wziął pierwszy metę. Totalizator 10 za 5.

IV. Niemniej zajmującym był bieg o nagrodę trybun 1000 koron i prezent ofiarowany przez gen. br. Malowetza. Meta 2400 m. Startowały również dwa tylko konie pod tymi samymi jeźdźcami. „Helfgott“ rotm. Brzozowskiego pod por. Fibichem „Wiosna“ Ostaszewskiego pod Kreuzbruckiem. I tym razem zwyciężył doświadczony por. Kreutzbruck, w samym kantorze biorąc przeciwnika w rozstrzygającej dopiero walce. Zwyciężyła lekko dwoma długościami „Wiosna“. Totalizator 9 za 5.

W piątym i ostatnim biegu oficerskim o nagrodę koronową i 1200 koron na mecie 4000 m. stanęło do startu cztery konie. „Aramis“ nadp. E Kollera, „Halifax“ rotm. br. Merveldta, „Justinus“ nadp. Rozenzweiga i „Ossi“ hr. Schoenborna. „Aramis“ stosownie do swego zwyczaju wyłamał się przed pierwszą przeszkodą, ale pozostałe ścigały się z zawziętością i jakiś czas trzymały się prawie równo. Po ostatniej przeszkodzie „Ossi“ dobrze prowadzony przez p. Fibicha wysunął się na trzy długości i w tej odległości przyszedł pierwszy do mety. Drugim był „Halifax“, trzecim „Justinus“. Totalizator 9 za 5.

Wyścigi zakończyły się o godz. 5 m. 15 przy dźwiękach marsza ze „Sprzedanej narzeczonej“, odegranego przez krakowską „Harmonię“.

Obroty totalizatora były wogóle bardzo małe.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo akcyine budowy wagonów odbyło w dniu 30 z. m. doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów, pod przewodnictwem hr. Tadeusza Dzieduszyckiego, prezesa rady nadzorczej. Główne cyfry bilansu tego bardzo pomyślnie rozwijającego się Towarzystwa przedstawiają się, jak następuje:

Obrót ogólny w r. 1896/97 wynosił złr. 1,114.844 ct. 87, a więc w porównaniu z obrotem z r. 1895 6, który wynosił 361.185 złr. 32 ct., zwiększył się więcej niż trzykrotnie.

Czysty zysk za rok 1896/7 wynosi złr. 100.954 ct. 41, a po potrąceniu w myśl statutów 20·19% czyli 20.657 złr. 6 ct. na amortyzacyę, zostało na czysto 80.297 złr. 35 ct. zysku, który rozdzielono w sposób następujący: 5 prc. dywidendy dla akcyonaryuszów = 25.000 złr., 8 prc. tantyemy dla dyrekcyi = 44 2 złr. 2 ct., 10 prc. rada nadzorcza = 5515 złr. 3 ct., 5 prc. dla komitetu wykonawczego = 2757 złr. 50 ct., 3 prc. superdywidendy dla akcyonaryuszów = 15.000 złr.; 13.788 złr. 46 ct wstawiono na nowy rachunek, a 13.824 złr. 34 ct. przeznaczono do funduszu rezerwowego. Akcyonaryusze otrzymali więc po 8 prc. od ulokowanego kapitału.

Na wniosek p. Jaegermana udzielono radzie nadzorczej absolutoryum z przedłożonych rachunków, poczem dr. Domaszewski przedstawił wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego do 2 milionów koron (dotychczasowy kapitał akcyjny wynosił 1 milion koron). Wniosek ten uchwalono; kapitał akcyjny podnosi się. Akcye będą wydane po kursie 257 koron 50 gr., dotychczasowi akcyonaryusze będą mieli pierwszeństwo do zakupna akcyj w stosunku do ilości posiadanych już akcyj. Zysk ze sprzedaży ponad *pari* pójdzie do funduszu rezerwowego.

Wstrzymanie wypłat. Wiedeńskie Towarzystwo wyrobu żelaza i blachy „Union“ wstrzymało wczoraj wypłaty. Zmarły 26 września główndy dyrektor Rziwnatz, który przez 26 lat należał do Towarzystwa i cieszył się jego największem zaufaniem, obciążył Towarzystwo za plecyma rady nadzorczej zobowiązaniami w kwocie 400.000 fr. i dla pokrycia ich pofałszował księgi rachunkowe. Rada nadzorcza dąży do moratoryum, ażeby uzyskać jasny pogląd na całą sprawę. Jeszcze zeszłego roku wynosiła sprzedaż gotowych towarów 2·7 milionów.

Z targów zbożowych. Kraków, 1 października Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·25 do 11·55. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·60 do 8·55. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·85 do 7·5.0 Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40 Słoma od —·— do 2.—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·60. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.— do 2·60. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od 1·— do 1·50. Mak od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Od lat czterech projektowane **powiększenie obrony krajowej** przez liczebne podniesienie jej kadrów zostanie obecnie urzeczywistnione — jak to zapowiada preliminarz przyszłorocznego budżetu, — lecz w o wiele mniejszych rozmiarach, niż to pierwotnie zamierzano, na podstawie zwiększania się z roku na rok ludności, a tem samem i kontyngentu rekrutów.

Jak wiadomo, piechota austryackiej obrony krajowej składa się dotąd z 26-ciu pułków pieszych, każdy zaś z nich z 3 ch lub 4 ch batalionów polowych, oraz kadrów 1 go batalionu rezerwowego i 1-go batalionu uzupełniającego. Otóż teraz ośm z tych batalionów rezerwowych zamienionych będzie z dniem 1 października 1898 roku na bataliony polowe, do których pułki, liczące po 4 bataliony, dodadzą taką ilość ludzi, że powstaną trzy nowe pułki piechoty obrony krajowej, liczące po 3 bataliony, a ogólna ilość batalionów wszystkich pułków wynosić będzie sto, czyli o ośm więcej, niż obecnie, podzielonych na 13 pułków po 4 bataliony i 16 po 3 bataliony.

Stosownie do tych zmian nastąpi nowy podział terytoryalnych komend obrony krajowej, a mianowicie zostaną ustanowione trzy nowe okręgi uzupełniające obrony krajowej (dla trzech nowych pułków), oraz ośm okręgowych komend pospolitego ruszenia (dla ośmiu nowych batalionów.

Pomnożenie stanu prezencyjnego żandarmeryi wynosi: 15 oficerów (12 rachunkowych), 1 wachmistrz, 132 komendantów posterunków i 317 żandarmów.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 października. Cesarz przybył tu z Budapesztu w południe.

Przyjechał także dotychczasowy ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Nelidow.

Wiedeń, 2 października. Cesarz, który dziś w południe przybył do Wiednia, odwiedził zaraz hr. Badeniego i zabawił u niego przeszło półtorej godziny, następnie zaś złożył wizytę hrabinie Badeniowej.

Wiedeń, 2 października. Król Albert saski, przybywający tutaj jutro, będzie przyjęty na dworcu przez cesarza i osobistości ze świata urzędowego, a następnie, po śniadaniu w pałacu w Schönbrunnie, uda się do Eisenerz na polowanie, w którem wezmą także udział: książę Leopold bawarski i arcyks. Franciszek Salwator. W dniu 10 b. m. po obiedzie w Schönbrunn odjedzie król z powrotem do Drezna

Wiedeń, 2 października. Pociąg pospieszny Wiedeń-Bukareszt, wjeżdżając na stacyę Schoenfeld-Lassee, w bliskości Wiednia, wpadł na dwa wagony towarowe, które, zarówno jak i parowóz pociągu, doznały silnych uszkodzeń. Z podróżnych i służby kolejowej nikt nie został zraniony.

Wiedeń, 2 października. Czysty dochód z podatków bezpośrednich i pośrednich wynosi od 1 stycznia b. r. do 31 sierpnia 258,597.930 złr., czyli więcej o 10,853.133 złr., niż w takim samym okresie ubiegłego roku.

Czysty dochód z podatków bezpośrednich we wzmiankowanym okresie czasu dosięga kwoty 75,192.227 złr., t. j. więcej o 1,421.887 złr., niż w roku zeszłym; czysty zaś dochód z podatków pośrednich dochodzi sumy 183,405.703 złr., czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym większy jest o 9,421.246 zlr. (Ale na podwyższenie płac urzędników i na szkoły brakuje pieniędzy! *Przyp. red.)*

Wiedeń, 2 października. Z Budapesztu donoszą do tutejszych dzienników, że br. Banffy prawdopodobnie przedłożył cesarzowi na wczorajszej audyencyi projekt prowizoryum ugodowego. Z innej strony zaprzeczają temu, ponieważ odnośne rokowania trwać jeszcze mają między rządami, które doprowadziły do porozumienia dopiero co do niektórych punktów. Co do reszty ma się porozumieć z austryackim ministrem skarbu minister węgierski Lukacs, który do Wiednia przyjedzie w dniu 4 b. m. i weźmie wraz z br. Banffym udział we wspólnej konferencyi ministrów, którą z powodu pojedynku hr. Badeniego odłożono.

Berlin, 2 października. Wbrew twierdzeniom *Figara*, jakoby Niemcy porozumiały się z Austro-Węgrami, by nie dopuścić do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych przeciw Hiszpanom na Kubie, oświadcza *National Ztg.*, opierając się na pewnych informacyach, że podobne porozumienie wcale nie istnieje.

Paryż, 2 października. Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa celem zamianowania generalnego gubernatora dla Algieru w miejsce Cambona. Prawdopodobnie na stanowisko to będzie zamianowany dotychczasowy prefekt policyi w Paryżu Lépine.

Bruksela, 2 października. *Soir* ogłasza akt oskarżenia w sprawie panamskiej, obejmujący pięć szpalt drobnego druku. Jest tam cała historya Panamy od założenia towarzystwa aż do upadku. Akt oskarżenia powołuje się na proces Lessepsa, wyłuszcza najdokładniej wszystkie przekupstwa i stawia w stan oskarżenia Naqueta, St. Martina i Mareta; niektóre ustępy jakby wyjęte z romansów Gaboriau.

Madryt, 2 października. Przybyli tutaj: marszałek Martinez Campos i Sagasta.

Madryt, 2 października. Sagasta oświadczył, że podejmie się misyi utworzenia nowego gabinetu. Załatwienie przesilenia ministeryalnego spodziewanem jest dzisiaj.

Londyn, 2 października. *Biuro Reutera* donosi z Simli, że emir Afganistanu rozkazał uwięzić wszystkich przywódców Afrydów, którzyby się pojawili w Kabulu.

Toż samo biuro donosi, że Afrydzi strzelali w okolicy Barry do kawaleryi angielskiej, przy czem zabili jednego żołnierza.

Sofia, 2 października. *(pryw.)* Potyczka wojsk tureckich z bułgarskiemi w górach Rodopskich miała bardzo poważny charakter. Po stronie tureckiej zginęło kilku żołnierzy.

Nowy Jork, 2 października. Do *New-York Heralda* telegrafują z Hawanny, że generał Weyler podał się do dymisyi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 2 października. Koło polskie odbyło dzisiaj posiedzenie. Najpierw przystąpiono do wyboru komisyi parlamentarnej. Wybrano bez zmiany wszystkich dotychczasowych członków.

W sprawie słusznych żądań właścicieli drukarń i fabryk papieru w Galicyi, uskarżających się na zarządzenie ministra sprawiedliwości, że wszystkich druków dla sądów w Galicyi dostarczać ma ekonomat wiedeński, była u ministra sprawiedliwości deputacya, która zdała na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego sprawę ze swojej misyi.

Wobec tej deputacyi Koła polskiego oświadczył minister Gleispach, że w roku 1899 będzie się starać spełnić żądanie drukarzy galicyjskich, obecnie jednak dostawy sądowych druków oddać im nie może, gdyż zawarł już na rok 1898 stałą umowę z drukarnią państwową.

Koło polskie uchwaliło jednak nie dać za wygrane i dalej gorliwie zajmować się tą sprawą, przyczem Koło liczy na pomoc ministra Bilińskiego.

Na mowcę przy przedłożeniach o wsparciach dla krajów nędzą dotkniętych, wyznaczyło Koło p. Eugeniusza Abrahamowicza.

Prezes Jaworski zawiadamia Koło, że dzięki usiłowaniom Madeyskiego, kolonia polska w Wiedniu nabyła grunt pod budowę kościoła polskiego.

Adres do tronu.

Budapeszt, 2 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego poseł baron Podmaniczky uzasadniał swój wniosek, dotyczący wystosowania przez Izbę adresu dziękczynnego, przyczem wnioskodawca, pośród oklasków, wywodził, że dzięki wzniosłej inicyatywie cesarza naród i król jednej są myśli, a jedność ta w myślach i uczuciach wpłynie zbawiennie na całą przyszłość Węgier.

Następnie pośród głośnych objawów zadowolenia odczytano projektowany adres, który Sejm wręczy królowi. W adresie tym znajdują się wyrazy wdzięczności za decyzyę cesarza w sprawie postawienia pomników wybitnym mężom w dziejach Węgier; następnie zaznaczono jedność uczuć węgierskiego narodu i monarchy i wspomniano, że pod przewodnictwem Jego Królewskiej Mości naród węgierski z całą ufnością spoglądać może w przyszłość ze wszystkiemi jej zadaniami i walkami. Dyskusyę nad wnioskiem wyznaczono na poniedziałek, jako dzień imienin cesarza.

Rozruchy robotnicze.

Katowice, 2 października. Dzienniki tutejsze otrzymują z Dąbrowy z Królestwa Polskiego sensacyjną wiadomość. W fabrykach w Hucie Bankowej strejkuje od kilku tygodni 4500 ludzi. Na miejsce przybyli wyżsi urzędnicy rosyjscy. Wczoraj wieczorem tłum zaczął bombardować wojsko kamieniami. Wojsko dało ognia. Dwaj robotnicy zostali zabici, pięciu odniosło ciężkie rany. Jeden z tych ostatnich wkrótce zmarł. Fabryki w Hucie Bankowej należą do konsorcyum kapitalistów rosyjsko francuskich.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Ateny, 2 października. Prezydent ministrów Rhallis udał się do pałacu królewskiego dla wręczenia dymisyi gabinetu, którą król przyjął. Niewiadomo dotąd, kto będzie jego następcą. Z wyjątkiem dzienników, przychylnych Delyannisowi, cała prasa grecka przyjęła przesilenie gabinetowe z wielkiem niezadowoleniem.

Ateny, 2 października. Król Jerzy oświadczył Delyannisowi swe życzenie, aby tenże popierał każdy gabinet, który król do steru powoła. Delyannis odparł na to, że popierać będzie tylko gabinet utworzony pod jego przewodnictwem.

Król powierzył utworzenie gabinetu Znaimisowi. Skulidis zatrzyma prawdopodobnie tekę spraw zagranicznych.

Ateny, 2 października. Poważniejsze dzienniki greckie oburzone są na parlament za wynik ostatniego głosowania. *Asty* pisze, że w Izbie nie zasiadają ojcowie ojczyzny, lecz banda spiskowców przeciw jej honorowi i przyszłości. Posłowie nie troszczą się ani o Tessalię, ani o Turków, ani o pokój, lecz o swój własny interes. *Akropolis* twierdzi, że to głosowanie wykazało, w jakiem beznadziejnem położeniu znajduje się polityka grecka.

Zamach na księdza.

Paryż, 2 października. Wczoraj rano o godzinie 9-tej w ulicy Klaudyusza Bernarda, w dzielnicy studenckiej *(Quartier latin)*, napadła 40 letnia kobieta ks. Emila Menarda, zarządcę probostwa przy kościele św. Medarda, w chwili, gdy szedł z wiatykiem do umierającego. Zraniony śmiertelnie, miał jeszcze kapłan tyle siły, by zawlec się do swego mieszkania i tam wyjąć sobie nóż z głębokiej ośmiocentymetrowej rany. Jakkolwiek ulica jest bardzo odwiedzana, udało się kobiecie umknąć. Skonstatowano, że się nazywa Leontyna Pepe Coquard.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, d. 2 października 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	10
Austryacka renta złota	123	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	75
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	964	—
Akcye kredytowe	355	25
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 2 październ. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·—. Zyto na wiosnę 8·78. Pszenica na wiosnę 11·78. Owies na wiosnę 6·34.

Wiedeń, 2 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 50, 4% listy banku krajowego 97·75; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 214 20; Akcye kolei lwowsko-czern. 283·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·20; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 355·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 386·—; Landerbank na 200 złr. 224·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 964.

Berlin, 2 październ. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 223·25 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102 10 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej -·— mrk. Ruble 217·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 76·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Nr. 5422.

Aviso.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschaft:

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:
11.550 Meterzentner Roggen und 7.750 Meterzentner Hafer.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jarosław:
4.600 Meterzentner Roggen und 10.500 Meterzentner Hafer.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów:
2 800 Meterzentner Roggen und 1.100 Meterzentner Hafer.

IV. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Stryj:
1.750 Meterzentner Roggen und 1.700 Meterzentner Hafer.

V. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Gródek:
1 000 Meterzentner Roggen und 3.200 Meterzentner Hafer.

VI. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Dębica:
1.300 Meterzentner Hafer.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

Nr. 5422.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Przemyślu:
11.550 metrycznych cetnarów żyta i 7.750 metrycz. cetnarów owsa.

II. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Jarosławiu:
4.600 metrycz. cetnarów żyta i 10.500 metrycz. cetnarów owsa.

III. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Rzeszowie:
2.800 metrycz. cetnarów żyta i 1.000 metrycz. cetnarów owsa.

IV. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Stryju:
1.750 metrycz. cetnarów żyta i 1.700 metrycz cetnarów owsa.

V. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Gródku:
1.000 metrycz. cetnarów żyta i 3.200 metrycz. cetnarów owsa.

VI. Dla wojskowego prowiant. fil. magazynu w Dębicy:
1.300 metrycznych cetnarów owsa.

Odstawa ma nastąpić:

im Monate / w miesiącu		ab Przemyśl / w Przemyślu		ab Jarosław / w Jarosławiu		ab Rzeszów / w Rzeszowie		ab Stryj / w Stryju		ab Gródek / w Gródku		ad Dębica / w Dębicy
		Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Hafer owsa
		Meterzentner — cetnarów metrycznych										
Dezember — Grudniu	1897	4.000	2.500	1.500	3.500	1.000	600	600	600	400	1.100	700
Jänner — Styczniu	1898	4.000	2.750	1.600	3.500	1.000	500	600	600	400	1.100	600
Februar — Lutym	1898	3.550	2.500	1.500	3.500	800	—	550	500	200	1.000	—
Zusammen Razem		11.550	7.750	4.600	10.500	2.800	1.100	1.750	1.700	1.000	3.200	1.300

1. Die bezüglichen deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von 14 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen **bis längstens 14 October 1897 um 10 Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufs-Antrag auf Roggen und Hafer" versehen, eingebracht werden. — Die Verkaufs-Anträge sind wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datieren und einer 50 Kreuzer Stempelmarke zu versehen.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, oder auch nur auf kleinere Partien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab gestellt werden, wobei sich aber andererseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

3. Der Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungfähigkeit ein Zeugniss u. z. wenn sie protocollierte Firmen haben, von der Handels- u. Gewerbekammer sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde auf ämtlichen Wege, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl einlange.

4. Verkäufer, welche der Einkaufs-Commision nicht hinläglich bekannt sind, haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Wertes der entstandenen Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, von Erlage der Caution befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufantrage beizubringen, in welchen bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird.

5. Die Abstellung der Artikel hat franco Depot der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen. Bei Fruchtanboten ab eigenes Magazin, Lagerhaus etc. ist im Offert ausdrücklich anzugeben, ob die Waare in Säcken oder alla rinfusa übergeben werden will.

6. Auf die Lieferung ausländischer Körnerfrüchte wird nur ausnahmsweise reflectiert; wird solche offerirt, so sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

Im Offerte muss die Provenienz der angebotenen Früchte immer angegeben werden

7. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufs-Brief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-Quantitäten, wo möglich nach den Bezugsorten zu spezificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre namentlich für Naturalien in vollen Waggon-Ladungen, bestehen, welche **noch billiger** sind als der Militär-Tarif.

8. **Die Verleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise,** wenn dies im Verkaufs-Antrage bedungen ist und absolut **nur gegen Entrichtung der Leigebühr** zugestanden werden.

9. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben.

10. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów Stryj und Gródek während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancen-Heften von 1. October 1897 zu entnehmen.

Usancen-Hefte können bei den genannten Militär-Verpflegs-Magazinen zum Preise von 8 Kreuzer bezogen werden.

11. Die Verkäufer müssen im Verkaufs Antrage und im Schlussbriefe ausdrücklich anführen, dass ihnen dass erwähnte Usancen-Heft vom 1. October 1897 seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es, nicht durch vorstehende Bestimmungen modificiert wird, in allen Punkten für die Abwickelung dieses Geschäftes massgebend bleibt.

12. Nachträglich oder im telegraphischen Wege eilangende Verkaufs-Anträge bleiben unberücksichtigt.

13. **Die Bezahlung** erfolgt für jene Partien, welche bis Ende Dezember 1897 zur Einlieferung gelangen, im Laufe des Monats Jänner 1898, für die weiteren Lieferpartien nach deren Abstellung.

14. Preisbonificationen können nicht zugestanden werden.

15. Die erforderlichen Quitungsstempel trägt das Ärar.

16. Gemeinden, Producenten, und landwirtschaftliche Corporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów und Stryj sowie bei der Intendanz des 10. Corps eingesnhen werden können.

17. Die Verkäufer verzichten bezüglich der Erklärung des Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Verkaufsantrages, auf die Einhaltung der im §. 862 des a. b. G. B., dann in gen Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetz entristen

Przemyśl, am 1. October 1897.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać, **niż 14 dni** mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" **najdalej do 14 października 1897 o godzinie 10 przedpołudniem w Intendenturze 10 korpusu w Przemyślu.** Podanie cen sprzedaży także w razie wcześniejszego nadesłania ma być datowane z dnia wyżej wymienionego i zaopatrzone stemplem na 50 ct.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą powyżej podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości aż do 100 cetnar. metr. nadół, przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Przedsiębiorcy, którzy Intendenturze nie są znani, mają się o to postarać, aby świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy, w razie jeżeli mają protokołowaną firmę, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do wyż oznaczonego dnia rozprawy do Intendentury 10 Korpusu w Przemyślu przesłane zostało.

4. Przędsiębiorcy, którzy zakupującej komisyi nie są dostatecznie znani, mają zapewnić spełnienie przyjętego na siebie zobowiązania przez złożenie kaucyi w wysokości 10 procent od całej wartości nabytej dostawy. Tę kaucyę ma przędsiębiorca złożyć przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief),

Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendenturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi), mają dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze, a w świadectwie tem ma być potwierdzonem, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

5. Odstawa artykułów ma się odbyć franko, składy wyż wymienionych prowiantowych magazynów według wskazówek tychże. Przy oferowaniu zboża z odstawą do własnych magazynów, składów i t. d. ma być w ofercie dokładnie podane, czy towar będzie w workach czy alla rinfusa (w nasypach) oddawany.

6. Dostawa zagranicznych zbóż będzie tylko wyjątkowo uwzględniona; przy oferowaniu tejże mają być nadesłane razem z ofertą dwa zapieczętowane wzory najmniej po 2 kilogramy ważące.

W ofercie musi być zawsze podana proweniencya oferowanego zboża.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, jednak należy już w podaniu ten warunek postawić; w takim razie proweniencya pojedyńczych partyj musi być oznaczona, o ile możności, przez określenie miejsc dostawy.

Przytem zwraca się szczególną uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych, w ogólnym obrocie będących, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliami zapłata za przewóz od takowych **tańszą** jest, aniżeli taryfa wojskowa.

8. **Wypożyczanie wojskowych worków** może być tylko wyjątkowo dozwolone, jeżeli to w podaniu jest zawarunkowanem, i tylko za opłatą odpowiedniej kwoty za wypożyczenie.

9. Żyto i owies musi mieć przepisaną dla wyżywienia c i k. wojska dobroć.

10. Bliższe warunki, które tym kupnom za podstawę służyć mają, są w zeszycie warunków z dnia 1 października 1897 zawarte. Ten zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usancenheft) jest dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony i może być w Intendenturze, jakoteż w prowiantowych magazynach w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju i Gródku podczas zwykłych godzin urzędowych przez każdego przejrzany.

Te zeszyty warunków można nabyć w wyż wymienionych prowiantowych magazynach po cenie 8 ct.

11. Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że wyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) z dnia 1 października 1897 w całości znają, i że ten zeszyt, o ile jego treść nie jest zmienioną przez tutaj podane bliższe określenia, we wszystkich punktach dla załatwienia tej sprzedaży pozostaje obowiązującym.

12. Późniejsze lub w drodze telegraficznej nadesłane podania nie będą uwzględniane.

13. **Zapłata** za ilości odstawione do końca grudnia 1897 r. nastąpi w miesiącu styczniu 1898 r., a za wszystkie dalsze ilości po ich odstawie.

14. Bonifikacye cen nie mogą być dozwolone.

15. Wydatki za stemple do kwitów ponosi wojskowość.

16. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą osobne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendentury c. i k. 10 Korpusu w Przemyślu, jak i w magazynach wojskowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju, strony interesowane przejrzeć mogą.

17. Co się tyczy oświadczenia ze strony zarządu wojskowego względem przyjęcia oferty, oferenci zrzekają się dotrzymania przez wojskowość terminów. w § 862 ogólnej ustawy cywilnej i artykule 318 i 319 austr. ustawy handlowej oznaczonych.

Przemyśl, dnia 1 Października 1897. 1652 1

Z c. i k. Intendentury 10 Korpusu.

SKŁAD FUTER
Antoniego Królikowskiego (syna)
Kraków, ul. Grodzka L. 18, I. piętro,
świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
1648 1 12

Administracya wapienników i kamieniołomów miejskich
pod kierownictwem Magistratu
w Podgórzu
sprzedaje po przystępnych cenach:
Wapno skaliste (budowlane) odznaczone listem uznania na wystawie budowlanej we Lwowie w r. 1892.
Wapno gaszone i wapno do uprawy roli.
Również poleca z swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego"
Kamień budowlany brukowy
i różne gatunki szutrów.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Telefon 161,
Zarząd wapienników „ 162.

Dla palących!
Najlepsza bibułka
Najlepsze tutki 1645 1 17
tylko prawdziwe „LE HOUBLON"
„EXTRA-MINCE"
ZE ZŁOTĄ ETYKIETĄ
firmy CAWLEY i HENRY w PARYŻU.

Najpiękniejszych
prawdziwych Haarlemskich Hyacyntów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę dostarcza
ZAKŁAD OGRODNICZY
Ludwika Freegego
w Krakowie.
Główny illustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.
Ceny jak najniższe.
Towary tylko najlepszej jakości.

Magazyn Mód
pod firmą 1660 1 10
JANINA
w Krakowie, ul. Szewska II, I. p.,
poleca na sezon zimowy **w wielkim wyborze i najświeższych fasonach kapelusze** filcowe, aksamitne, toczki, kapotki. — **Modele.** (Kapelusze żałobne), pióra, wstążki, fasony. — Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.**

AGATOL
WODA do UST
najskuteczniejszy 1661 1 0
środek antyseptyczny do ust i zębów
Pięć kropel wystarcza.
Dostać można wszędzie
Société de produits hygiéniques
Stapler & Co., Wiedeń, XVIII., Gentzg. 27.

Baczność! Nie dajmy się uwieść żadnej bladze! **Kupujmy** jak dawniej z „**Głównego Składu** zegarków genewskich pod polskim Orłem", Stradom l. 3. Ceny bajecznie tanie. W składzie do nabycia: **Zegarki kieszonkowe** złote, srebrne, niklowe i stalowe, **budziki, ścienne, pendulowe. Łancuszki, kolczyki, broszki, pierścionki** i wyroby ze srebra chińskiego. Towary złote i srebrne opatrzone są **cechą** c. k. Urzędu probierczego. Dla P. T. Wojskowych i Urzędników znaczny rabat.
1518 8 10 Z poważaniem
A. J. Brenner.

Największy skład Fortepianów, Pianin i Fisharmonij
J. Radziszewskiego i Sp.
w Krakowie, Rynek gł. 29, I. C—D.
Sprzedaż, zamiana i wynajem.
Przy odpowiedniej gwarancyi **sprzedaż na raty.** 1619 1 20

Nie można się zaziębić,
jeżeli jest żakiet, płaszcz, lub rotunda na dobrej wełnie albo na futrze, wygodnie i dobrze zrobione, z pięknym zarękawkiem i zgrabną czapeczką, z modnym i niezwykle szykownym kołnierzem pokrytym perskim barankiem.
To wszystko można otrzymać za przystępną cenę w znanej **Pracowni sukien i konfekcyj damskich**
FRANCISZKA HOLUBA
w Krakowie,
ul. Floryańska 6, I. p.
Gorsety brukselskie i paryskie na składzie. 1603 1 4

Praktykant
zamiejscowy, z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną — znajdzie umieszczenie w Handlu 1642 2 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,
poleca:
Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.



Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.
Ceny najprzystępniejsze.
Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1594 5 0
W niedziele i święta sklep zamknięty.

POMNIKI
z granitu, marmuru, terrakoty lub piaskowca — w wielkim wyborze — sprzedaje **bardzo tanio**
Kaden i Spółka
Zakład rzeźbiar.-kamieniarski i Skład materyałów budowlan.,
Kraków, ul. Lubicz 7.
1520 11 20

ZAKŁAD
Kupna i Sprzedaży
RUCHOMOŚCI
KRAJOWEGO TOW. HANDLOWEGO
róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza,
I. piętro, wejście od ulicy św. Tomasza Nr. 18,
poleca
Wszelkiego rodzaju meble nowe i używane,
Fortepiany i pianina,
Dywany, portyery, garnitury,
Zegary, zegarki,
Bižuterye,
Lustra, szkła i porcelany,
Obrazy olejne i sztychy,
Garderobę męską i damską,
wogóle wszelkie przedmioty w zakres urządzenia domowego wchodzące.
UWAGA: Zakład przyjmuje również wszelkie ruchomości do sprzedaży w komis.
1544 7 0 **Dyrekcya.**

KAKAO-VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne
HARTWIG & VOGEL
BODENBACH.
Fabryki: Dresden i Bodenbach
CZEKOLADY
uznane
Jako zaskomite gatunki.
Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 74 50 52

Farby olejne
do użycia gotowe
we wszystkich kolorach.
FARBY OLEJNE do PODŁÓG.
Glazura bursztynowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe do podłóg
firmy **Christof Schramm**
wysychają w jednej godzinie.
Bursztynowo-olejna farba
O. Fritzego.
Masa
woskowa i francuska
do zapuszczania podłóg.

Ceraty. Linoleum.

REIM i SPÓŁKA

Rogóżki. Chodniki.

Oliwy do maszyn. Smarowidło do osi. Pasy do maszyn. Węże gumowe konopne i inne.
ARTYKUŁY techniczne i gospodarskie.
Latarki



stajenne i ręczne.
Siny kamień (WITRYOL MIEDZI) do bajcowania pszenicy,
Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe.

Cement. Gips. Wapno hydrauliczne.

KRAKÓW,
linia A—B, Rynek Nr. 37,
polecają. 1284 9 0

Carbolineum. Smołowiec.

Kalosze
prawdziwe rosyjskie.
Pędzle
we wszystkich gatunkach.
Szczotki
DO FROTEROWANIA.
Szczotki
do zamiatania
i wszelkie inne
wyroby
szczotkarskie.

MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16
(założony w roku 1825), 1641 1 10
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.**
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.
Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.
Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
Medal srebrny ministeryum handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

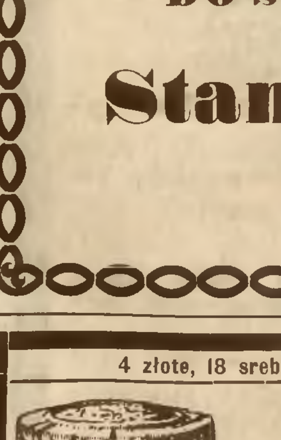
WĘGLE PRUSKIE
FIRMY
„Michalina z hr. Romerów SCHWANITZ SZWANTOWSKA i Spółka" (Julian Staszewicz) w Krakowie.
Celem przekonania Szan. Publiczności, **o ile większą wartość** posiadają **pruskie węgle** z kopalni Nowa Przemsza, Brzęczkowskie, w porównaniu z innemi węglami w Krakowie używanemi, **sprzedajemy obecnie pruski węgiel** w każdej ilości, cetnarami, wagonami i garlarni z dowozem i zniesieniem po tych samych cenach, co i tutejsze węgle zwykłe.
W składach naszych mamy w zapasie również mysłowicki węgiel kostkowy płukany i sosnowicki (Niwka), jakoteż drzewo opałowe w metr. rąbane i rznięte.
Składy nasze znajdują się: 1) **przy ulicy Zwierzynieckiej** i 2) **przy rogatce Warszawskiej**, wprost z torem kolejowym połączony. 1628 1 4
Zarazem podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że „**jedynie**" w składach naszych dostać można **tylko** samych **pruskich węgli.**
Telefon Nr. 278. **Zarząd.**

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 66 0
poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reparacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Na sezon jesienny
Modele Kapeluszy
Koronki,
Wstążki, Pasmanterye,
oraz 1591 4 10
WSZELKIE NOWOŚCI SEZONOWE
DO STROJÓW DAMSKICH
poleca
Stanisław Birtus
w Krakowie, Rynek, A—B.

4 złote, 18 srebrnych medali, 30 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.
Kwizdy
Korneuburski
Proszek do paszy bydlęcej.
Weteryn.-dietetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.



Od **lat** przeszło **43** używany w bardzo wielu stajniach, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią**, jak również, **by się poprawiła u krów tak jakość jak i ilość mleka.**
Cena: 1/1 **pudełka 70 ct.**, 1/2 **pudełka 35 ct.**
Prawdziwego tylko z powyższym znakiem ochronnym dostać można w każdej aptece i drogueryi. 102 11 12
Skład główny:
Franc. Jan Kwizda
c. i k. austr. węg. i król. rum. dostawca nadworny,
aptekarz obwodowy, Korneuburg pod Wiedniem

Posadzki cementowe
w różnych wzorach i kolorach, do kościołów, kaplic, sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni itp., oraz
WYROBY BETONOWE
POLECA
FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH
Meus, Górski i Sp.
w Krakowie, Rynek kleparski 15,
numer telefonu 290.
Cenniki opłatnie na żądanie. 1535 7 10

ZAKŁAD JUBILERSKI
B. Armatowicza
(Rynek główny Nr. 17 w Krakowie)
poleca swój Magazyn wyrobów
złotych i srebrnych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na **wyprawy ślubne.** — Uskutecznia zamiany i reparacye po **cenach umiarkowanych.** 1493 6 52
Srebro chińskie po cenach fabrycznych.

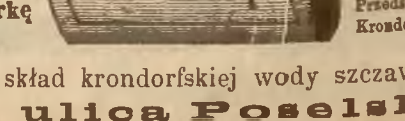
JÓZEF MIRISCH
w Krakowie, ul. Grodzka 11,
OTWORZYŁ
Magazyn nowości bławatnych i wełnianych towarów, oraz dywanów, portyer, materyj na meble, aksamitów lyońskich, jedwabnych materyj czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych.
Długoletnia praktyka w handlu W. Korala, jakoteż i zaufanie, którem mnie P. T. Publiczność zaszczycała, są najpewniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w mym magazynie.
Z poważaniem **Józef Mirisch.**
Wysyłka próbek i towarów uskutecznia się z wszelką punktualnością. 1389 13 15

Konces. Zakład Fabryczny
Wód Mineralnych Sztucznych
i specyalnych lekarskich



w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.
Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Żelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i bledniczy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźnie, flasz. 15 ct.
Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka 1/1 litrowa 10 ct., 3/4 litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej**, flaszka 20 ct.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.
Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.
Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.
Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.
Broszury przesyła się na żądanie franko.
K. Rząca i Chmurski,
właściciele Zakładu.
Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 1605 2 0

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim **Neptunem** zawieraj...
jakoteż żeby korek wypalona markę



Główny skład krondorfskiej wody szczawowej
Kraków, ulica Poselska, L. 15. 547 15